THE MOST PROGRESSIVE POLISH DAILY PAPER IN AMERICA

DZIENNIK CHICAGOSKI

Pomyślność jest najczęściej wynikiem sumiennie wykonywanych drobnostek

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879.

No. 60. PONIEDZIAŁEK, DNIA 13-GO MARCA, (MONDAY, MARCH 13), 1933 ROKU. (2c) ZA NUMER — ROK XLIV.

32 BANKI OTWARTO W MIEŚCIE

CHMURY WOJENNE NIEPOKOJĄ ANGLJĘ.

Francja Również Zaniepokojona; Polska Zdecydowana i Spokojna.

Londyn, 13. marca. — Od czasu zakończenia wojny światowej nie mówiło się tyle o niebezpieczeństwie wybuchu nowej wojny, ile się mówi obecnie. Sytuacja jest tak groźna, że członkowie rządu angielskiego pozostawali przez niedzielę w ścisłym kontakcie ze sprawami, śledząc każde nowe wydarzenie i każde posunięcie decydujących czynników w Europie.

Premjer MacDonald i sir Simon, angielski minister spraw zagranicznych przybyli wczoraj do Genewy w celu uratowania załamującej się konferencji rozbrojeniowej.

Uwaga całej Europy zwrócona jest na trzy najważniejsze sprawy: na sprawę Pomorza, t. z. przez Niemcy „korytarza", na akcję hitlerowców i na sytuację bałkańską. Te trzy sprawy nie dają dyplomatom europejskim ani chwili wypoczynku.

Wyładowanie na Westerplatte, w Gdańsku, stu żołnierzy polskich, wzburzyło wszystkich hitlerowców i nacjonalistów niemieckich wogóle. Nadchodzą tu niepotwierdzone wiadomości, że Polska, widząc grożące jej niebezpieczeństwo ze strony Niemiec, ściąga większe rezerwy wojsk na Pomorze. W Berlinie mówią, że Gdańsk i Prusy Wschodnie są w niebezpieczeństwie i mogą być każdej chwili zajęte przez Polskę.

Między Austrją, Węgrami, Niemcami i Włochami toczą się obecnie rokowania o zawarcie sojuszu. Takie same rokowania ukończone zostały, jak donoszą pisma, między Czechosłowacją, Jugosławją i Rumunją oraz Francją.

W Paryżu przypuszczano, że po ostatnich rozmowach między przedstawicielami Francji i Wielkiej Brytanji, dojdzie do bliskiego porozumienia w sprawie stworzenia silnego frontu przeciw agresywności nacjonalizmu niemieckiego, który od czasu przyjścia do władzy Hitlera, stał się poważnem niebezpieczeństwem dla spokoju Europy. Francja się jednak pomyliła w swych planach. Mac Donald nie chce widać zawierać żadnego sojuszu z Farncją bez uprzedniego porozumienia się z przedstawicielami Stanów Zjednoczonych, Włoch i Niemiec, z którymi prowadzi obrady w Genewie.

W Polsce, wobec wypadków ostatnich, panuje spokój. Polska dawno już powiedziała światu, że Pomorza bez wojny nie odda Niemcom. Polska zaprzecza wiadomościom z Berlina omobilizacji wojsk na Pomorzu, wierząc, że Niemcy nie odważą się napaść na Polskę.

Trzęsienie Ziemi Powtarza Się w Kalifornji.

115 Na Liście Zabitych; Szkoda — 40 Miljonów.

Los Angeles, Ca., 13. marca. Trzęsienie ziemi, najsilniejsze od czasu pierwszego wstrząsu w ub. piątek, powtórzyło się wczoraj o godzinie 8:35 wieczorem, nie wyrządziło jednak poważniejszych szkód, ani też nie powiększyło, zdaje się, listy ofiar. Centrum wstrząsu było znów Long Beach, które ucierpiało najsilniej w piątkowem trzęsieniu ziemi.

To ostatnie trzęsienie ziemi nie przerwało jednak ani na chwilę pracy podjętej przez południową Kalifornję w obliczaniu strat i naprawianiu szkód — wyrządzonych przez serję wstrząsów, które kompletnie spustoszyły niektóre z przedmięść Los Angeles.

Ostatnie obliczenia podają liczbę osób zabitych na 115. W Long Beach zaginęło 16 osób i istnieją obawy, że zwłoki ich znajdują się jeszcze pod gruzami domów. Szkody materjalne oblicza się na około 40 miljonów dolarów. Niema ścisłych cyfr co do liczby osób pokaleczonych, bo wiele z nich nie mogło znaleźć miejsca w przepełnionych szpitalach, przypuszcza się jednak, że jest ich conajmniej 2,500.

Akcja ratunkowa postępuje sprawnie przy udziale zjednoczonych agencyj ratunkowych, które zajęły się udzielaniem pierwszej pomocy rannym i bezdomnym, podziałem żywności, a nawet pomocą w odbudowie.

Najświeższem niebezpieczeństwem jest możliwość wybuchu epidemji chorób z powodu zanieczyszczenia wody i utrudnionej akcji sanitarnej.

Podczas gdy przestraszeni turyści zapełniali pociągi odchodzące na wschód, inspektorzy budowlani zaczęli składać swoje raporty. Pomiędzy budynkami, które polecają zburzyć, jako nie dające gwarancyj bezpieczeństwa, jest stary gmach sądowy z czerwonego piaskowca. Około 140 budynków szkolnych w Los Angeles zostało tak silnie uszkodzonych, że nauka w nich została przerwana i w rezultacie wszystkie szkoły zamknięto na tydzień.

Papież Będzie Celebrował Sumę Wielkanocną w Bazylice św. Piotra.

Watykan, 13. marca. — Po raz pierwszy od roku 1870 Papież będzie celebrował sumę pontyfikalną w pierwszy dzień Wielkiej Nocy w Bazylice św. Piotra. Jak wiadomo, do roku 1870 w każdą niedzielę wielkanocną papieże celebrowali w Bazylice św. Piotra, a po zaborze Rzymu przez Sabaudów, na znak protestu przestali celebrować w ten dzień w bazylice.

W niedzielę wielkanocną Papież w otoczeniu św. Kolegjum kardynalskiego swego dworu cywilnego i duchownego zejdzie najpierw do loży frontowej bazyliki, z której udzieli błogosławieństwa Urbi et Orbi, a później uda się do bazyliki i przy ołtarzu papieskim będzie celebrował sumę, którą transmitować będzie radjo watykańskie na cały świat.

Pius XI dlatego postanowił celebrować po raz pierwszy w niedzielę wielkanocną w bazylice św. Piotra, aby podkreślić fakt zgody pomiędzy Watykanem a Włochami, oraz ze względu na nadzwyczajny Rok Jubileuszowy.

Życie Małego i Wielkiego Świata

Jeżeli mowa o niespodziankach, to dla Polonji chicagoskiej, największą niespodzianką nie jest to, że pawilon Polski będzie zbudowany, tylko to, że w pawilonie tym odbywać się będą w czasie trwania wystawy międzynarodowe koncerty. To jest niespodzianką nielada!

* * *

Irlandczycy wracają do władzy w polityce chicagoskiej. Patrick A. Nash, jeden ze starszych liderów politycznych w partji demokratycznej, zajął miejsce zabitego mayora Cermaka, jako głównego wodza demokratów w Illinois. Słowianie, jak widać, nie cieszyli się długo triumfem.

* * *

Trzydzieści i dwa banki chicagoskie otworzyły dzisiaj swe podwoje. Jest to najlepsza wiadomość i najradośniejsza w trzech długich latach depresji. Zaczynamy wierzyć, że lepsza przyszłość zaczyna świtać dla Ameryki.

* * *

Niektórzy Żydzi, chcąc pomimo wszystko bronić Niemców, mówią, że Traktat Wersalski jest powodem pogromów żydowskich w Niemczech. — Niemcy zrozpaczeni, że nie mogą obalić tego traktatu, mszczą się na Żydach.

* * *

Nareszcie znaleziono — lekarstwo na zbrodnię! Jest niem wiek. Edgar Hoover, szef Biura Śledczego przy departamencie sprawiedliwości, mówiąc na przesłuchach o wielkim systemie kartkowym z odbitkami palców przestępców oświadczył, że obecnie usuwa się karty osób, które dosięgły 70 lat życia, ponieważ się przekonano z doświadczenia, że w tym wieku człowiek rzadko dopuszcza się zbrodni.

* * *

Państwowe zakłady graficzne przygotowywują dwa znaczki pocztowe dla upamiętnienia Wszechświatowej Wystawy w Chicago. Na jednocentowym znaczku będzie podobizna Fortu Dearborn, a na 3-centowym administracyjnego budynku wystawy.

KALENDARZYK

Dziś, poniedziałek, 13 marca: — Św. Krystyny p. i męcz.

Jutro, wtorek, 14-go marca: — Św. Matyldy, kr.

Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 6;07. Zachód słońca o godz. 5:53.



Pogoda w Chicago i okolicy: W poniedziałek po większej części pochmurno, prawdopodobnie dziś w nocy i jutro deszcz, oraz cokolwiek zimniej. Umiarkowany, południowo - zachodni wiatr, przechodzący w zmienny.

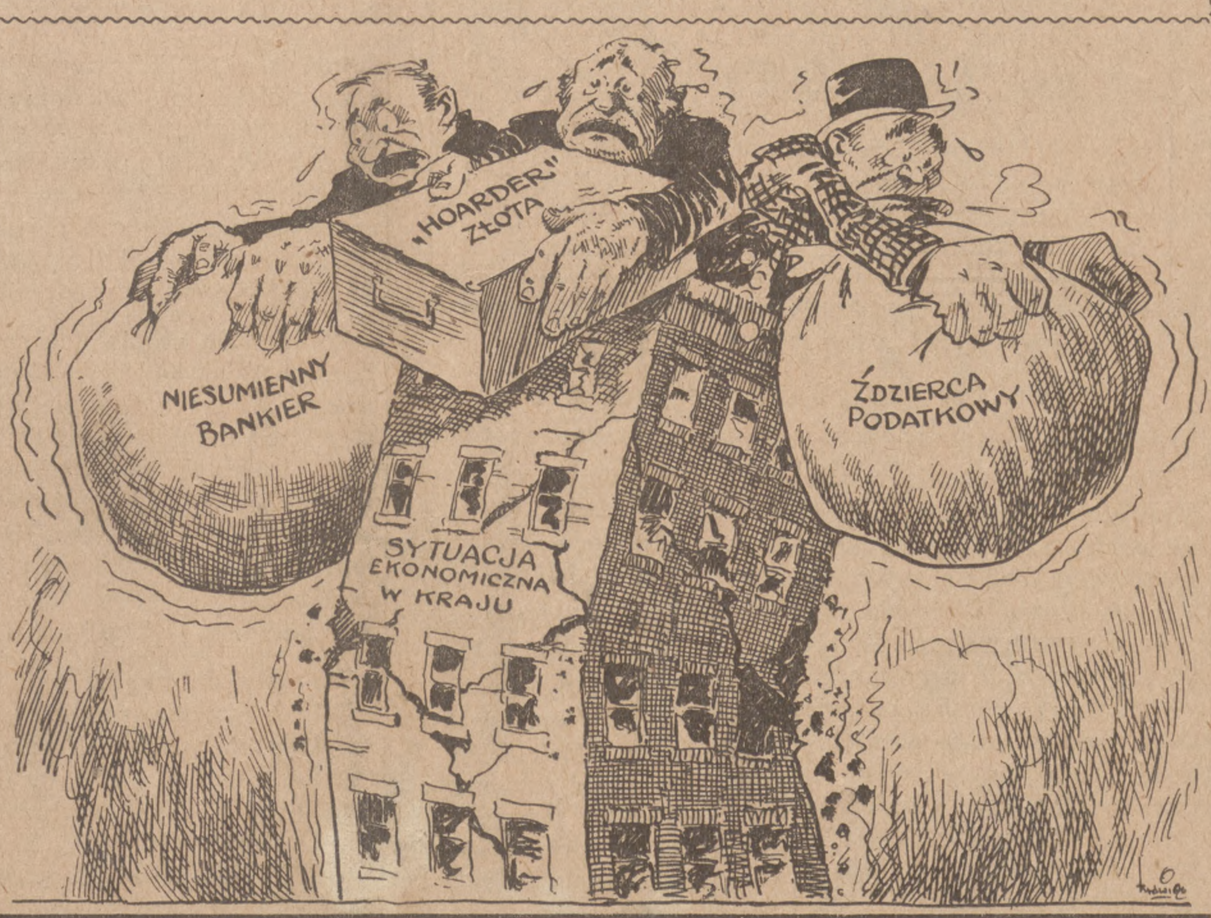
*

Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj o godzinie 3-ciej po południu 60 stopni, najniższa wczoraj o godzinie 5-tej rano 27 stopni.

*

— Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się p. nr. 1500 North Dearborn Parkway.

TRZĘSĄ SIĘ PRZED NOWĄ ADMINISTRACJĄ.



Nash Następcą Cermaka w Partji Demokratycznej.

Jutro Zebranie Rady Miejskiej w Sprawie Wyboru Tymczasowego Burmistrza.

Na specjalnem zebraniu Rady miejskiej, jakie ma się odbyć jutro, o godzinie 10tej rano doradca korporacji Sexton oznajmi czy aldermani mają prawo wybrania burmistrza pro-tem. lub nie. Zebranie to odbędzie się wskutek narad odbytych na sesji Demokratycznej Organizacji, w której udział brali komitymani wardowi, aldermani i urzędnicy. Sesja ta odbyła się wczoraj w hotelu Morrison. Do czasu aż doradca korporacji poda swoją opinję sprawa zamianowania następnego burmistrza pozostaje w zawieszeniu.

Organizacja Demokratyczna wczoraj jednogłośnie wybrała przewodniczącego powiatowego Patricka A. Nasha, następcą burmistrza Cermaka, który do zgonu był liderem tej partji w powiecie Cook. Komitet stanowy ma także rekomendować, aby Nash został zamianowany Komitymanem krajowym na miejsce Cermaka.

Alderman Henryk Sonnenschein, sekretarz Cermaka, zamianowany został wczoraj komitymanem 22ej wardy, na miejsce Cermaka, który ten urząd sprawował przez lat 25.

Cztery godziny spędzono wczoraj w hotelu Morrison na omawianiu sprawy zamianowania lub wyboru następcy Cermaka. Wiele z tego drogiego czasu poświęcono hymnom pochwalnym pod adresem Nasha, którego klerk powiatowy, Robert M. Sweitzer polecił do wyboru na miejsce Cermaka, jako lidera Demokratów w powiecie Cook.

Gdy od p. Sextona zebrani wczoraj zażądali opinji w sprawie wyboru następcy przez aldermanów odpowiedział, że żałuje, ale opinję taką wydać może i wyda tylko Radzie miejskiej. Dlatego zadecydowano, aby specjalne żebranie Rady miejskiej odbyło się już jutro rano. Na wczorajszem zebraniu obecnych było 30 aldermanów demokratycznych i ci przesłali na ręce klerka miejskiego, Piotra J. Brady, proklamację na mocy której zwołane zostało specjalne zebranie Rady miejskiej.

Po wydaniu opinji legalnej przez p. Sextona partja demokratyczna zbierze się jutro, w celu omówienia dalszych kroków.

Kontroler miejski M. S. Szymczak oznajmił, iż zaprosił ekspertów spółki Chapman and Cutler, na których opinji bankierzy zawsze polegają, w sprawach dotyczących publicznych gwarancji, aby ci zdali swoje opinje, czy burmistrz pro-tem. ma prawo do podpisywania bondów, warantów i innych dokumentów. Pan Szymczak tłómaczył, że jako urzędnik i administrator musi koniecznie wiedzieć czy podpisy burmistrza tymczasowego byłyby uznane za legalne. Opinja ma dzisiaj być wydana w tej sprawie.

Obie partje polityczne wielce zainteresowane są także bilem wyborczym, jaki obecnie znajduje się w Legislaturze stanowej w Springfieldzie. Bil ten jeśli zostanie przeprowadzony i zatwierdzony da aldermanom chicagoskim pełne prawo zastępcy burmistrza z pośród swoich członków lub też jednego z poza ich grona. Niektórzy aldermani podają, że budżet miejski musi być uchwalony i podany do wiadomości publicznej w druku nie później jak 20go marca. Zatem, aby to uczynić koniecznem jest wiedzieć, czy zamianowany przez Radnych burmistrz pro-tem. będzie miał prawa takie same jak prawnie obrany w wyborach kwietniowych burmistrz miasta.

Kilku z liderów demokratycznych radzi nie spieszyć się z wyborem, gdy sprawa legalności podpisów nowego zastępcy burmistrza musi nasamprzód być załatwiona, aby wszystko poszło na korzyść miasta Chicago. Radzą czekać aż Legislatura da Radnym miasta nowe prawa przez przeprowadzenie nowego bilu jaki tam obecnie się znajduje.

Dwa Banki Security Wypłacą Depozytorom i Zamkną Się.

Dyrektorzy Security banku, p. nr. 765 Milwaukee avenue i Second Security banku p. nr. 1965 Milwaukee avenue, wczoraj wieczorem postanowili wypłacić pieniądze należne wszystkim swoim depozytorom, a potem zamknąć oba banki.

Norman B. Collins, prezes obu banków takie podał oświadczenie po zebraniu dyrektorów odbytem w Security banku. James B. Forgar, Jr., wiceprezes i dyrektor First National banku w Chicago jest przewodniczącym dyrekcyj obu banków.

Około $4,000,000 wróci w posiadanie depozytorów obu banków, jak podaje p. Collins, który dodaje, że z powodu podejmowania wielkich sum pieniędzy z obu banków przed „Świętem Bankowem" dalsze prowadzenie interesu byłoby bez zysku.

Security bank zorganizowany był przez James B. Forgana, przewodniczącego Rady First National banku i J. C. Hansona, który został prezesem; stało się to w roku 1906. Second Security bank zorganizowano w roku 1911.

Po zebraniu dyrekcji do wiadomości publicznej podano następujące oświadczenie:

„Dyrektorzy Security banku w Chicago i Second Security banku w Chicago składają wszystkim lojalnym swoim depozytorom publiczne uznanie, za to iż stali przy obu bankach w chwili obecnego zastoju.

„Wielka jednak część depozytorów wybrała swoje oszczędności, czem spowodowała, że dalsze prowadzenie banków nie byłoby korzystne, wprost nie możliwe. Dyrektorzy zadecydowali, aby oba banki zamknąć, a w dodatku poczynili już kroki w celu wypłacenia wszystkim depozytorom ich pieniędzy na żądanie.

„A więc tak szybko, jak tylko audytor stanowy zezwoli na otwarcie, oba banki Security i Second Security w Chicago otwarte zostaną w celu wypłacenia depozytów w całości. Żadnych depozytów nie będą przyjmowali."

RZĄD FEDERALNY I STAN ODWOŁUJĄ MORATORJUM.

Droga Wolna Do Podjęcia Normalnych Transakcyj.

Święto bankowe, jakie się rozpoczęło w mieście przed dziewięciu dniami, zakończyło się dzisiaj rano, kiedy 32 banki chicagoskie, wśród nich pięć wielkich w śródmieściu, otworzyły swoje podwoje i podjęły regularne funkcje.

Upoważnienie do otwarcia 15 banków chicagoskich nadeszło wprost od sekr. skarbu Woodina do banku Rezerwy Federalnej w Chicago wczoraj wieczór. W liczbie tych instytucyj jest dwanaście banków krajowych w mieście i trzy wielkie banki stanowe. Wszystkie były członkami systemu rezerwy federalnej.

Później audytor stanowy E. J. Barrett ogłosił, że siedemnaście banków stanowych, które nie były członkami systemu rezerwy, będzie otwartych dzisiaj rano. Audytor dodał, że władze systemu rezerwy zatwierdziły aplikacje tych banków, wśród nich banku Metropolitan State (bank Brenzów), na członkostwo w systemie rezerwy federalnej.

Nazwy otwartych dzisiaj banków podajemy na innem miejscu.

Banki zostały otwarte bez restrykcyj, wyjąwszy nałożone przepisami federalnemi przeciwko chowaniu pieniędzy, wypłacaniu w złocie lub złotych certyfikatach i transakcjom wymiany zagranicznej. Czeki wystawiane na banki, które są otwarte, będą zmieniane i wszystkie depozyty wypłacane na żądanie. Czeki datowane przed i podczas święta bankowego będą wypłacane, jeżeli są wypisane na otwarte banki.

Audytor Barrett wyjaśnił, że inne banki stanowe, aprobowane przez rezerwę federalną, otworzą się w ciągu tygodnia.— Jego biura nie mogły podołać pracy potrzebnej do pełnego otwarcia banków w stanie.

Upoważnienie do otwarcia banków w dniu dzisiejszym dotyczy tylko banków w granicach miasta. W Evanston, Oak Park i innych przedmieściach banki będą otwarte w środę, w miastach na prowincji jutro.

Prezydent Roosevelt Apeluje do Kraju o Zaufanie.

Wyjaśnia, Co Rząd Zrobił w Kryzysie Bankowym.

Washington, 13. marca. — W przeddzień otwarcia banków w New Yorku, Chicago i dziesięciu innych wielkich miastach, Prezydent Roosevelt wygłosił wczoraj wieczór przez radjo apel do całego obywatelstwa o pełne zaufanie do otwieranych z powrotem instytucyj finansowych w kraju.

W prostych słowach, wypowiedzianych jasno i z siłą pokazującą jego własną ufność w obecnej sytuacji, Prezydent powiedział, że dzisiaj potrzeba nam czegoś więcej niż pieniędzy i złota, że najważniejszym elementem jest zaufanie ludności.

"Musicie mieć wiarę" — p. Roosevelt mówił. — "Nie powinniście dawać do siebie przystępu obawom wskutek pogłosek lub nieusprawiedliwionych alarmów. Musimy się zjednoczyć w wygnaniu strachu. Postaraliśmy się o maszynerję stawiającą nasz system finansowy na mocnych podstawach. Waszą rzeczą jest podtrzymać ją i utrzymać ją w ruchu. Jest to wasz problemat w takim samym stopniu, co mój. Razem nie możemy chybić."

W prostym, zrozumiałym dla wszystkich języku, Prezydent objaśnił kroki, jakie podjął w celu zapewnienia bezpieczeństwa banków, jakie będą otwarte dzisiaj i w następnych paru dniach.

Powiedział słuchaczom radjowym, że nowe pieniądze wydane przez skarb, gotowe we wszystkich częściach kraju do zaspokojenia wszystkich żądań gotówki, są "pieniądzem zdrowym, bo zabezpieczonym istotnie dobrym majątkiem banków."

Wyjaśniając ,dlaczego nie wszystkie banki będą otwarte dzisiaj równocześnie, Prezydent oświadczył, że rząd musi się upewnić, że epidemja upadłości bankowych już się nie powtórzy i że pozwala na otwarcie banków tak szybko, jak tylko bankowi urzędnicy rządu i stanów mogą sprawdzić, że banki są mocne i wypłacalne.

P. Roosevelt podkreślił, że jeżeli który bank nie będzie otwarty dzisiaj, nie będzie to znaczyło, że nie będzie on wcale otwarty i dodał, że banki, jakie będą otwarte w następnych dniach, będą równie mocne, jak banki otwarte dzisiaj.

Niektóre banki muszą być zreorganizowane — Prezydent powiedział potępiając praktyki pewnych bankierów, którzy okazali się niekompetentnymi lub nieuczciwymi w używaniu powierzonych im pieniędzy na spekulacje i nierozsądne pożyczki.

IZBA UPOWAŻNIA PREZYDENTA DO OBCIĘCIA KOSZTU RZĄDU.

W Projekcie Oszczędności $500,000,000.

Washington, 13. marca. — Decyzja, czy Prezydent Roosevelt ma mieć dyktatorską władzę zrównoważenia budżetu przez obcięcie kosztu świadczeń weterańskich i płac federalnych, zależy od senatu.

Odsuwając na bok potężną grupę obrońców sprawy weterańskiej, Izba reprezentantów uchwaliła w sobotę i odesłała do senatu półmiljardowy bil ekonomji upoważniający rząd do obcięcia 400 miljonów z funduszów weterańskich i do dalszych redukcyj płac federalnych, które mogą dać 100 miljonów lub więcej. — Najwyższe redukcje płac będą wynosiły 15 procent.

Miażdżące zwycięstwo odniesione przez administrację demokratyczną w walce o rozszerzenie fiskalnej dyktatury Roosevelta, omal nie zniszczyło nowej machiny zbudowanej przez marszałka Rainey'a i przywódcę większości Byrnesa z Tennessee, bo 92 demakratów, — wśród nich wielu członków pierwotnego bloku bonusowego w Izbie, zbuntowało się i głosowało przeciw bilowi. Przychylna akcja senatu w dniu dzisiejszym jest przewidywana.

Artystyczny Wieczór Pol. w Międzynarodowym Domu Akad.

W dniu 18 marca, o godzinie 8:30 wieczorem, Klub Polskich Studentów przy International House, 1414 E. 59-ta ul., w Chicago, urządza Wieczór Polski, pod protektoratem Konsula Generalnego dr. T. Zbyszewskiego.

International House, jeden z najbardziej majestatycznych budynków w Chicago, został wzniesiony kosztem 4 miljonów dolarów przez Rockefellera celem, jak się wyraża sam fundator, szerzenia przyjaźni oraz zrozumienia między narodami, za pośrednictwem przybyłych z całego świata studentów, przebywających w ciągu dłuższego lub krótszego czasu na wyższych uczelniach w Chicago.— Uroczyste otwarcie tej instytucji odbyło się zeszłej jesieni, na które przybył i przemawiał p. Rockefeller.

Gmach ten obecnie tętni życiem i gwarem różnorodnej i wielojęzycznej młodzieży, przybyłej tu z wszelkich zakątków świata i reprezentującej najróżnorodniejsze rasy i narodowości. Wśród tych narodowości znajdują się również przybyli z Polski studenci, którzy sformowali klub polski przy International House, dla lepszego reprezentowania wśród swoich kolegów z innych krajów jak też i Amerykanów, dorobku kulturalnego Polski.

Drugim celem, według p. Rockefellera, ma być — że budynek ten nietylko dostarczyć ma wygodne pomieszczenia dla studentów i umożliwić kulturalne współżycie lecz, że również ma przyczynić się do propagowania międzynarodowej przyjaźni i zrozumienia wśród mieszkańców miasta Chicago i okolic z dorobkiem kulturalnym ich własnych narodów.

Wywiązując się z tego obowiązku każda grupa narodowościowa urządza tak zw. Wieczory Narodowe, które mają za cel przedstawienie w pieśni, muzyce, kostjumach narodowych cech charakterystycznych kultury tego narodu. Dotychczas urządzone były wieczory narodowe przez Hindusów, Chińczyków, Niemców, Rosjan i innych.

Grupa polskich studentów postanowiła na szeroką skalę zakreślić program Wieczoru Polskiego, na którą to uroczystość wybrano dzień 18-go marca.

Część koncertowa obmyślona jest na wysokim poziomie artystycznym. Wezmą udział najlepsze siły w Chicago między innemi chór p. Skalskiego, reprezentując w rozwoju historycznym pieśń polską, pianiści panna Mildred Kijos i p. T. Kożuch, grając utwory kompozytorów polskich.

Posiedzenie Tow. Pań Opieki Nad Szpitalem SS. Nazaretanek.

Regularne posiedzenie Towarzystwa Pań Opieki nad Szpitalem Matki Bożej z Nazaretu, pozostającego pod opieką Sióstr Nazaretanek, odbędzie się jutro, we wtorek, dnia 14go marca, w szpitalnej sali recepcyjnej, przy North Leavitt i Haddon ave. począwszy o godzinie 1:30 po południu. Program zebrania jutrzejszego złoży się z przekąski, posiedzenia i zabawy karcianej. Pod obrady przyjdą ważne sprawy nie cierpiące zwłoki, wymagające obecności wszystkich członkiń. Proszeni są także goście, przyjaciele i sympatycy tegoż zrzeszenia, pracującego dla dobra tej instytucji humanitarnej. Nowe członkinie będą mile widziane.

CZYTAJCIE DZIENNIK CHICAGOSKI.



BARDZO ŁATWA DO USZYCIA.

Anne Adams Modełko 2573.

Zamówić można tylko w wielkościach 12, 14, 16, 18, 20. Na wielkość 16 potrzeba 2¾ jarda 36 calowej materji i 1⅜ jarda kontrastowej materji.

SKROMNA, WYGODNA SUKIENKA

Modełko 465.

Nabyć można w wielkościach 2, 4, 6. Na wielkość 4 potrzeba 1⅜ jarda 35 calowej materji i ⅝ jarda 35 calowej kontrastowej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15c) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres, numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division St., Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

Wszelkie w Dzienniku Chicagoskim podane modełka rozsyłamy na żądanie za nadesłaniem 15 centów w srebrze lub znaczkach pocztowych i wypełnieniem poniższego kuponu:

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr...............

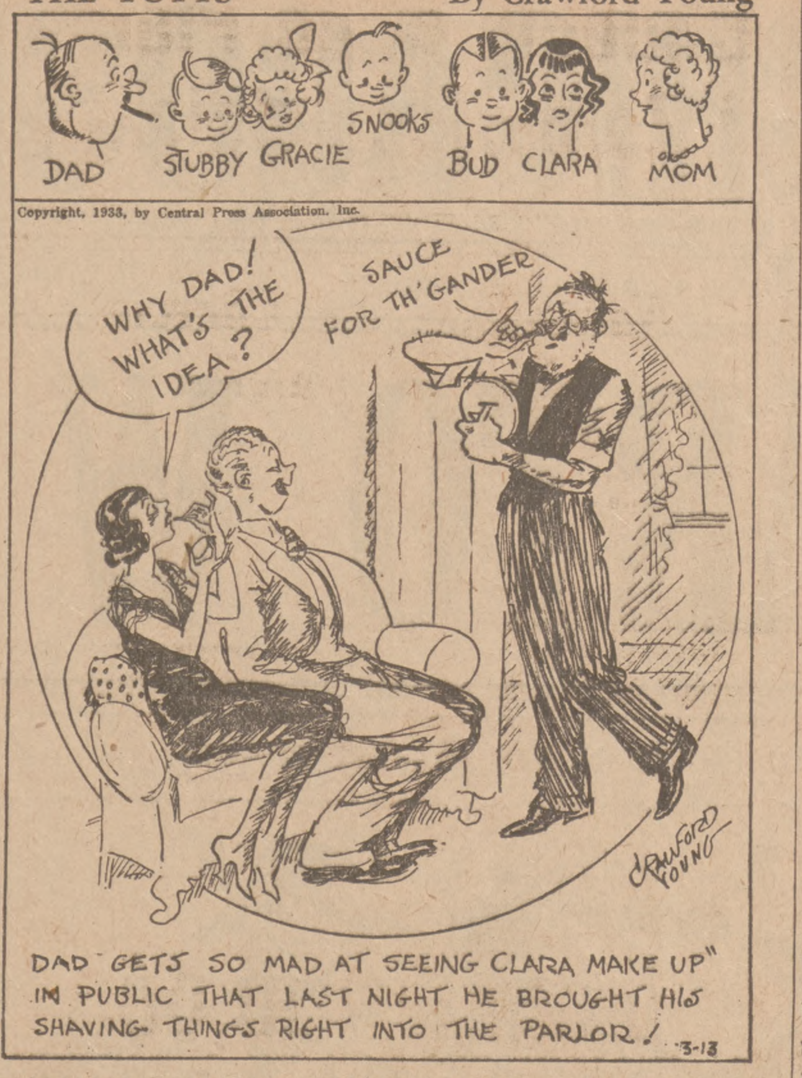
Wielkość ....

Imię i Nazwisko....................................

Adres ....

Miasto .... Stan ....

THE TUTTS — By Crawford Young



Z KANTOWA

Wczoraj po południu w sali parafjalnej odbyło się posiedzenie komitetu reklamy, odnośnie uroczystości jubileuszowych. — Na posiedzeniu przewodniczył p. Franciszek J. Kruppa. Komitet ten oprócz reklamy w prasie polskiej, podawać też będzie szczegóły i w prasie obcojęzycznej. Nadto komitet będzie używał także radja. A ponieważ uroczystości jubileuszowych będzie kilka, wobec tego i pracy komitetowi nie braknie. Prasą polską jakoteż i stacjami radjowemi zajmą się panowie Franciszek J. Kruppa i Stanisław Słowik. Pismami angielskiemi i innemi zajmą się panny Janina Pyrek, Florentyna Zmuda i Leokadja Polniaszek. Komitet ten poda cały opis od czasu założenia parafji do czasu obecnego. Tudzież różne wypadki w ciągu 40-lecia istnienia Kantowa.

*

Zainteresowanie się koncertem jubileuszowym jest wielkie. Z różnych stron nadchodzą listy z zapytaniami. Wielka już liczba biletów jest zarezerwowana. Przeto komitet radzi, ażeby o bilety zawczasu się postarać, ponieważ później ich zabraknie. W koncercie jubileuszowym jaki się odbędzie w kościele kantowskim w niedzielę palmową, dnia 9-go kwietnia, wezmą udział nietylko obecni parafjanie, ale i byli parafjanie, tudzież przyjaciele Kantowa tak Polacy jakoteż i obconarodowcy. Bilety już są gotowe i nabywać je można na plebanji. Do komitetu biletów wchodzą: Wincenty Starzyk, Katarzyna Sobota, Anna Penkala, Antoni Ochal, Anna Czuj, Stefanja Pozdoł, Kamila Habina, Helena Das, Antonina Głogowska, Florentyna Zmuda, Marja Prądzińska i Józef Pinkos.

*

Wszyscy parafjanie, którzy mają książeczki premjowe powinni takowe oddać na plebanję do piątku wieczorem. Premjowanie odbędzie się w niedzielę wieczorem podczas przedstawienia młodszego chóru. Listę szczęśliwych ogłosimy w przyszły poniedziałek.

*

Młodszy chór parafjalny, którego kapelanem jest X. Teodor Wróblewski, C. R., urządza w przyszłą niedzielę przedstawienie w sali parafjalnej. Po południu dla dzieci szkolnych, a wieczorem dla starszych. Dla dzieci, które uczęszczają do innych szkół przedstawienie będzie w sobotę po południu. Dochód z przedstawienia przeznaczony na malowanie kościoła.

*

Klub młodzieży — "Cantius Sportsmen," którego prezesem jest p. Franciszek Mróz, zakupił w tych dniach dla graczy w piłkę metową mundurki. Będą oni reprezentować Kantowo jak się patrzy. Czekają na rozpoczęcie sezonu gry w piłkę.

*

Dziś wieczorem na plebanji odbędzie się posiedzenie komitetu zaproszeń na koncert jubileuszowy. Dziś o siódmej na plebanji znajdą się: — Józef Depka, Janina Pyrek, Ludwika Styrkowicz i Helena Gulik. X. proboszcz prosi o punktualne przybycie.

*

Starszy oddział klubu dziewcząt "Scatter Joys" będzie miał posiedzenie dziś wieczorem, w sali klubowej. Zaś młodszy oddział będzie miał posiedzenie w środę wieczorem. Na posiedzenia te proszone są wszystkie członkinie, gdyż są ważne sprawy do załatwienia.

*

Klub Księcia Józefa Poniatowskiego odbędzie posiedzenie jutro wieczorem w sali zwykłej. Klub Pań Królowej Kingi zbierze się na posiedzenie w środę wieczorem po nabożeństwie.

*

Jutro rano z kościoła kantowskiego odbędzie się pogrzeb ś. p. Wojciecha Nosal. Zwłoki pochowane będą na cmentarzu św. Wojciecha.

*

W kościele kantowskim odprawia się w każdy wieczór nowenna do św. Józefa ,patrona robotników. Podczas nowenny w każde rano o godzinie 9tej odprawia się suma z kazaniem. — Kierownikiem nowenny jest O. Arkadjusz Krzywonos, Franciszkanin.

*

Niewiasty Różańcowe, które chętnie popierają sprawy parafjalne, chcąc także i swą cząstkę dołożyć do ofiar na malowanie kościoła, wyasygnowało na swem posiedzeniu jeden tysiąc dolarów, które oddane zostały proboszczowi. Cześć im za to. Ofiarą swą przyczynią się do upiększenia świątyni Pańskiej. W dalszym ciągu złożone zostały następujące oifary: pewna osoba $100, Osada Zjednoczenia Nr. 13ty $50; po $10 złożyli: Tow. św. Jana Kantego S. P. w Am., Bronisław Ciebień i Marjanna Olszewska; po $5: Marjanna Cepa, N. N., A. Karcz, Jan Łucarz, Michał Mazur, Michał Mosciński, N. N., Wojciech Szerszeń, Michał Słowik, Wincenty Starzyk, Jakób Toboła, Anna Wrona i Tow. Młodzieży św. Kazimierza Królewicza; po $3: Jan Fiołek, Józefa Pyrchla, Roman Rusinek, Jan Swider; po $2: Zofja Bemben, Jan Bieszczat, Józef Burlak, J. Fela, Szczepan Ferfecki, Jan Fudala, Paweł Kozlik, Katarzyna Krochmal, Antonina Madro, Wojciech Smoluch, Zygmunt Polak, Tomasz Przywara, Antonina Talarska, Jakób Seremak, Stanisław Wanat, Władysław Wartalski, Józef Wieczorek i Franciszek Zuziak; po $1: Prakseda Baranowska, Jan Basara, Jan Boryca, Tomasz Cichorski, Anna Dudek, Marjanna Dzik, Bolesław Figiel, Eugenjusz Głowiński, Marjanna Hanulak, Walenty Kwiek, Rozalja Pociask, Anna Skrzyniarz, Klara Wardzala i pewna osoba. Za ofiary te, które zapisane są w księdze jubileuszowej serdeczne Bóg zapłać składa X. proboszcz Władysław Bartylak, C. R.

*

Oddział skautek kantowskich t. zw. "Girl Scouts" dzielnie się rozwija. Ćwiczenia odbywają się w każdą sobotę po południu o godzinie 1-ej. W ubiegłą sobotę skautki oddały cześć i hołd zmarłemu majorowi Cermakowi przez urządzenie programu.

*

W przyszłą sobotę z okazji 21-ej rocznicy założenia skautingu w Ameryce, nasze skautki urządzają także program.— Pani Leokadja Caryńska, żona mecenasa Stefana Caryńskiego ofiarowała kawę i ciastka. Kierowniczkami oddziału skautek na Kantowie są panny Helena Marcinkiewicz i Flor. Zmuda.

*

Do spowiedzi wielkanocnej w sobotę przystąpią następujące Towarzystwa: Dwór Foresterów św. Stefana, Tow. św. Józefa, Bractwo Młodzieńców św. Józefa (oba oddziały) Tow. Gwardja Kościuszki, Tow. św. Jana Kantego Zjednoczenia, Tow. Młodzieńców św. Czesława, Tow. św. Franciszka Salezego, Tow. św. Krzyża i Tow. Matki Boskiej Leżajskiej Zjednoczenia.— Wspólna Komunja św. będzie w niedzielę rano na Mszy św. o godzinie 7:30.

*

Tow. śś. Apostołów Piotra i Pawła, gr. 469 Zjednoczenia, urządza przedstawienie w sali parafjalnej w niedzielę, dnia 26-go marca, z którego dochód przeznaczony na malowanie kościoła. Odegrana zostanie sztuka p. t. "Pożegnanie córki z Ameryki."

*

Na Chicago ave., blisko Noble ulicy w tych dniach rozpocznie się burzenie dwóch starych domków, a na miejsce tych stanie piękna kaplica pogrzebowa. Ale o tem później.

*

W notatkach w ubiegłym tygodniu zakradła się pewna niedokładność, mianowicie było podane, że dyrektorem spółki św. Jana Kantego jest p. Stanisław Smoczyński, a miało być p. Józef Smoczyński.

— James C. Petrillo, prezes Chicagoskiej Federacji Muzykantów i nowo zamianowany Komisarz parkowy, a przewodniczący Komitetu zabaw ubiegłej soboty zabronił wszystkim orkiestrom i kapelom nieunijnym występowania w salach parkowych na zachodniej stronie miasta, Znaczy to, że żadna orkiestra lub kapela nieunijna nie może być zaangażowana do grania w żadnej sali parkowej pod zarządem Komisarzy.

OGŁASZAJCIE SIĘ W DZIENNIKU CHICAGOSKIM.

WIFE PRESERVERS



Leftover vegetables may be diced and buttered to serve as a border for an egg omelette or cold sliced meat.

KUPON
DZIENNIKA CHICAGOSKIEGO
13-go MARCA, 1933

Za oznaczoną liczbę tych kuponów można otrzymać darmo książkę podaną w naszych ogłoszeniach.

THE OLD HOME TOWN — Registered U. S. Patent Office — By STANLEY



ISKIERKI MIEJSKIE.

— Karol Kesner, lat 5, którego rodzice zamieszkują pnr. 1326 North Oakley bulwar wczoraj wieczorem został najechany i fatalnie okaleczony przez automobil przed domem pnr. 1403 No. Maplewood ave. Automobilista uciekł; ma pochodzić z Urbana, Ill.

*

— Ludwik Clementi, na wolności pod kaucją w sumie 10,000, wczoraj został ponownie aresztowany i stawiony w biurze detektywów przed ofiarami napadów bandyckich. Ciąży już na nim kara więzienia od roku do lat pięciu za teroryzm robotniczy.

*

— Pięciu bandytów obrabowało wczoraj wieczorem trzech konduktorów na tramwajach chicagoskich. Jechali oni w automobilu obok tramwaju, a gdy ten stanął, wskoczyli na tylną platformę i obrabowali konduktora, poczem wskoczyli z powrotem do automobilu. Ofiarami ich padli: George Fitzgibbons, 4137 Congress ulica, konduktor na tramwaju linji Harrison; Robert Quill, 641 So. Illinois ulica, w Oak Park, konduktor na tramwaju Ashland ave.; Karol Ruane, 600 North Homan ave., konduktor na tramwaju Damen ave. Fitzgibbons raportuje, że zmuszony był do wydania bandytom $11, Quill oddał $12, Rune $10.

*

— Agenci prohibicyjni onegdaj urządzili najazd na dom mieszkalny Bernarda Ginola, pnr. 6417 So. Kostner ave., gdzie znaleźli dystylarnię, skonfiskowali 2,500 galonów rozczynu i 205 galonów alkoholu. Ginolę aresztowano.

*

— Wawrzyniec Gottfried, lat 27, i Elliot Graham, lat 22, z pnr. 1544 East 65ta ulica ubiegłej soboty wieczorem zostali aresztowani. Gottfried znajduje się w szpitalu Woodlawn, gdyż został postrzelony przez sierżanta Józefa Conley, gdy aresztowania dokonano przed domem pnr. 6324 Stony Island ave.

*

— Ubiegłej soboty odstawiono straż około domu sędziego wyższego Jana P. McGoorty, pnr. 929 East 45ta ulica, gdyż znaleźli się nieproszeni goście, podejrzani o zamach na życie sędziego. Rok temu front domu sędziego został zniszczony przez eksplozję bomby jaką podrzucono.

*

— Dom pnr. 854 Gilipin place runął, a huk wzbudził zamieszkałych w sąsiedztwie; nikt nie został okaleczony. Dom ten był niezajęty. Zbudowano go 51 lat temu.

*

— Wczoraj po południu w „Lincoln Turner" sali odbył się program w celu uczczenia poległych w wojnie światowej żołnierzy niemieckich. Obchodem tym zajęła isę organizacja „United German - American War Veterans Organization." Sędzia Cecil B. Smith, sędzia Józef Burke i Tomasz K. Davey przemawiali. Dzień 12go marca jest dniem poświęconym w Niemczech ku czci poległych ich żołnierzy.

*

— Ross M. Glass, z pnr. 4419 Magnolia ave., manażer wydziału autobusowego spółki Willett Teaming Company, został zaczadzony gazem z maszyny w garażu pnr. 4412 No. Racine ave., gdzie zwłoki jego znaleziono.

*

— Kapitan Max Danner, ze stacji Warren ave., obchodził 25tą rocznicę sprawowania kapitaństwa. Przyjaciele i znajomi obsypali go kwiatami. Kapitan Danner liczy lat 65; policjantem miejskim został 42 lata temu, sierżantem w roku 1897, porucznikiem w roku 1901, a kapitanem zamianowano go w roku 1908.

*

— Miles J. Devine, adwokat zmarł nagle w swoim domu pnr. 5400 Washington bulwar. Liczył przy zgonie lat 67.

Popierajcie Tych Którzy Się Ogłaszają w "Dzienniku Chicagoskim"

WIOSNA W PARKU LINCOLNA.



"Pan Niedźwiedź" i "Pani Wiewiórka" zażywają wiosennego powietrza w ogrodzie zoologicznym w Parku Lincolna.

PADEREWSKI

Człowiek Wielkiej Pracy i Wielkiego Serca Geniusz Muzyczny i Twórca Państwa

napisał
Dr. Józef Orłowski

TOM TRZECI.

Rok Rządów Paderewskiego w Polsce.

XVI.

ZORGANIZOWANIE ŻYCIA PAŃSTWOWEGO.

(Ciąg dalszy)

„Musiał się liczyć ze wszystkimi i ze wszystkiem. Każdy jego czyn, każde postanowienie podlegało najsurowszej krytyce, każda niemal nominacja, lub dymisja urzędnicza spotykała się z gwałtownym protestem. Ulegał on naciskowi z lewicy, i z prawicy, i z centrum, i z góry, i z dołu, ze stron wszystkich. Rząd był odpowiedzialny, a najczęściej rządziły nim nieodpowiedzialne komisje. Rząd nie był wprawdzie obalany całkowicie, ale wstrząsano nim silnie, a ciągle. Rząd musiał znosić wszystko cierpliwie, z konieczności, musiał być silnym na zewnątrz, a z tego powodu stał się bezsilny wewnątrz kraju. Tego dalej znosić nie można, temu należy położyć koniec, bo takiego stanu żaden rząd uczciwy nie zniesie i znosić nie powinien. (Głosy: Słusznie. Oklaski). Zresztą warunki już się zmieniły. Położenie nasze zewnętrzne wbrew temu co tutaj twierdzono, poprawiło się znacznie i dziś inaczej działać należy.

"Dziś się wymaga od Rządu stworzenia programu.

"Proszę Panów. Myśl jednego człowieka, lub narady kilku ludzi programu narodowego nie stworzą. Program tymczasowy może powstać na tle ważnych, doniosłych wydarzeń, jak ten nasz tymczasowy powstał. Program nasz rodzi się z myśli politycznej narodu, rozwija się i uzupełnia przez potrzeby i życie pokoleń. Myśl polityczna tkwi w mózgu narodu. Program krąży w całym jego organiźmie często nieświadomie, tak jak sok życiodajny krąży w drzewie, w jego korzeniach, pniu, konarach, gałęziach i liściach. Nie można narzucić programu bez zranienia narodu, tak, jak nie można szczepić nowych latorośli bez okaleczenia drzewa. Program można odgadnąć, odczuć, wyłożyć, uzupełnić, sformułować, — narzucić go niepodobna.

"Przychodzą do mnie ludzie i powiadają jedni, że Polska „lewieje", a drudzy, że Polska „prawieje". (Wesołość.) Za te dwa świeżo ukute czasowniki, za te neologizmy lingwistyczno-polityczne nie ponoszę odpowiedzialności. Mają one podobno oznacza, że Polska idzie na lewo, albo też na prawo. Otóż, proszę Panów, tak nie jest. Polska nie idzie, ani na lewo, ani na prawo. Gdyby poszła konsekwentnie w jednym lub drugim kierunku i doszła do ostatecznych granic, toby się znalazła albo w rowie reakcji, albo w kałuży anarchji. (Huczne brawa i oklaski). **Polska nie idzie ani na lewo, ani na prawo, Polska idzie naprzód, ale prosto, prosto.** (Huczne brawa). **Zagarniając skwapliwie z lewa i z prawa wszystko, co jest zdolne do twórczego, rzeczywiście społecznego trudu, rozszerzając coraz bardziej drogę postępu, ubijając coraz staranniej bezpieczny narodowy gościniec.** (Brawa.) Ta myśl polityczna przed wiekami już tkwiła w wielkich umysłach naszych statystów i chociaż w świetnych błyskach powoli rozwijała się w narodzie. Dopiero w drugiej połowie tego poniewieranego, pogardzonego XVIII stulecia wypowiedziała się ona jasno i poniekąd nawet przyoblekła w pewną formę programu, kiedy to najszlachetniejsi w narodzie na lat dziesiątki przed rewolucją francuską rozpoczęli już dobrowolnie reformę rolną, kiedy to nasza reforma sądownicza na 20 lat przed francuską zniosła ohydne męki, obaliła tortury ku chlubie naszego narodu, kiedy to zakładały się na Litwie i w Koronie ogromne fabryki sukna, kortu, szkła, fajansu, porcelany, kiedy powstała chluba i duma nasza, Komisja Edukacyjna, pierwsze na świecie Ministerjum Oświaty, kiedy to wreszcie rozwinął się w barwach prześwietnych ten kwiat programu najpiękniejszy — Konstytucja 3 maja. Była wówczas Polska mimo swoich nieszczęść i klęsk przodowniczką postępu dla wszystkich narodów i byłaby dziś Polska na czele wszystkich państw i narodów jako kraj najwzorowiej i najsprawiedliwiej zagospodarowany, gdyby nie potworna zbrodnia rozbiorów.

"Dzisiaj po długiem śnie udręczenia, po długiej przerwie ta myśl polityczna powraca już wzmożona, rozszerzona, wzbogacona doświadczeniem drugich, coraz bardziej rozszerzająca swoje kręgi, coraz to większe ogarniające liczby.

"Polska nie chce awantury: Polska nie chce rewolucji, nie chce też reakcji. (Brawo). **Polska chce ładu, porządku i prawa. Polska chce być zdrową, silną i czystą. Polska chce ewolucyjnego rozwoju i postępu. Polska idzie naprzód, ale chce iść prosto.** (Oklaski).

"Jaki wobec tego będzie program Rządu, zapytacie Panowie?

"Ja programu ani własnego ani rządowego nie przedstawię. Jako kierownik rządu o charakterze urzędniczym, powinienem przedewszystkiem powiedzieć, jakie są najpilniejsze potrzeby państwa, i wskazać jakie są, zdaniem mojem, najgłówniejsze zadania, których Rząd Polski podjąć się powinien. (Głos: To jest właśnie program).

„Niech mi czcigodny Pan Marszałek wybaczy, że w tej chwili jednak poruszę sprawę aprowizacji, bo uważam, że ona jest bardzo ważna. Najpilniejszą potrzebą obecnej chwili jest chleb. Wszystkie inne, jakkolwiek ważne, są drugorzędne. Chwilowo grozi nam chłód i głód. Z chłodem możemy jeszcze jako tako walczyć i damy sobie radę. Przed trzema tygodniami w Zagłębiu było na zwałach 136,000 tonn węgla; produkcja wzrasta, nastrój wśród naszych robotników jest doskonały i aprowizacja tam nie najgorsza.

„Braki w taborze kolejowym, przyznajmy się szczerze: niedołęstwo kilku urzędników było przyczyną opóźnienia w dostawie węgla do Warszawy. Dziś sytuacja jest lepsza. (Głos na lewicy: Co z winowajcami się stało?)

"Walka Rządu z głodem bez pomocy Sejmu jest nie do pomyślenia. Aczkolwiek słyszałem od niektórych właścicieli znacznych obszarów ziemskich, że oni by się zgodzili na sekwestr pod warunkiem, jednakże, ażeby im pozostawić dosyć zboża na wyżywienie czeladzi, ich samych, wreszcie na wyżywienie inwentarza, to jednak wiemy o tem, że znaczna większość sejmowa jest przeciwna sekwestrowi i oświadczyła się za wolnym handlem. Niektóre argumenty, usłyszane z ust czcigodnych panów Posłów, trafiły mi do przekonania. Powtarzać ich tu nie będę, ale były na logicznych oparte podstawach. Tylko argumentowano zbyt długo. W ciągu ostatnich kilku dni zaszły poważne zmiany na gorsze i one to mnie zniewalają do wystąpienia z prośbą usilną, z prośbą serdeczną do Wysokiego Sejmu, ażeby ustawę aprowizacyjną nową, tę ustawę opracowaną przez pana Ministra Aprowizacji w porozumieniu z Komisją Aprowizacyjną dziś jeszcze tu uchwalić raczył. (Głosy na lewicy: Ocho, to niemożliwe.) Tak, Panowie, sprawa jest nagła i niecierpiąca zwłoki.

„Proszę Panów, w ustawie idzie o to, ażeby podwyższyć kontyngent. Dajcie Rządowi możność energicznego zarekwirowania wszystkiego i prawo magazynowania dla Rządu, dla samorządnych i społecznych instytucji. (P. Czapiński: Ale Rząd obniżył kontyngent, nawet w stosunku do normy dzisiejszej.) Rząd gotów jest podnieść cenę zboża i podniesie. Rząd oświadcza, że dopiero po dostarczeniu kontyngentu będzie dozwolone wprowadzenie wolnego handlu. Przedewszystkiem każdy powinien spełnić swój obowiązek obywatelski względem narodu i Państwa. (Głosy: Słusznie, słusznie.) Pan Minister Skarbu wyasygnował już potrzebne pieniądze. Ja, proszę Panów zaklinam Ich, ażeby dzisiaj jeszcze tę ustawę przeprowadzić. Rząd musi mieć zboże, Rząd musi mieć chleb i będzie go miał. Musi go mieć dzisiaj jeszcze i będzie go miał choćby dlatego, ażeby nie napróżno wołały zgłodniałe rzesze: „Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj i nie wódz nas na pokuszenie." (Głosy na prawicy: Słusznie.)

„Proszę Panów, idzie nam wszystkim o zdrowie i siłę narodu polskiego, o bezpieczeństwo i potęgę Państwa. Nie może być zdrowy i silny naród, który cierpi, nie masz bezpieczeństwa i potęgi Państwa bez utrwalenia granic. Niemasz państwa wogóle we współczesnem znaczeniu tego wyrazu bez konstytucji. Rząd przedewszystkiem powinien się starać o ustalenie granic na wschodzie, w porozumieniu atoli z wielkiemi mocarstwami sprzymierzonemi i stowarzyszonemi, z któremi utrzymuje jak najściślejsze i przyjazne stosunki.

„Projekt konstytucji Rząd już przedstawił komisji sejmowej do rozpatrzenia. W związku z tym projektem powinien jednak Rząd przypominać niestrudzenie, że jesteśmy narodem o krwi gorącej, a bujnej wyobraźni, o gwałtownych porywach, o zmiennych nastrojach i że przy naszej pracy ustawodawczej więcej niż gdzieindziej, bezwzględnie koniecznie będzie współdziałanie czynników rozwagi, spokoju, doświadczenia, które daje poważny wek.

„Jedną z najważniejszych, najgłówniejszych spraw naszych jest rzecz prosta reforma rolna. Zajmowano się nią zbyt żarliwie, zwalczano ją zbyt namiętnie. (Głos na lewicy: Została na papierze.) Reformy rolnej nic już obalić, ani odwołać nie zdoła. (Brawa na ławach ludowych.) Jest to konieczność dziejowa, jest to dzieło sprawiedliwości społecznej. (P. Czapiński: A dobrowolna parcelacja Stefczyka?) Reforma rolna przeprowadzona być musi i będzie nietylko z uwzględnieniem najżywotniejszych i najsłuszniejszych potrzeb naszego rolnego ludu, ale i całego narodu, t. j. bez obniżenia poziomu kultury gospodarczej kraju i bez uszczerbku dla Państwa. (Brawa na prawicy.)

„Warunki życia robotników naszych powinny ulec naprawie. (Głos na lewicy: O powinny.) Kasy chorych, kasy inwalidów, kasy ubezpieczeniowe muszą być zakładane pod najściślejszą kontrolą Rządu. (Głos na lewicy: Żywności niema.) Do najpilniejszych atoli zaliczam sprawę domów i mieszkań robotniczych. Pomimo wszelkie trudności, pomimo niedomagań i ciężkich nawet niedomagań naszego skarbu, Rząd powinien tą sprawą zająć się w najbliższym czasne, a przygotowawcze prace rozpocząć bezzwłocznie tak, ażeby już od wiosny mógł przystąpić do budowy. Jeżeli rzecz ta da się załatwić, jak mam na to widoki przy współudziale kapitałów zagranicznych, tem lepiej będzie dla Państwa i dla robotników, bo tem prędzej to nastąpi.

"Niezależnie od toczących się układów z rządem francuskim co do wyjazdu pewnej liczby naszych robotników do Francji, gdzie mogliby znaleść pokaźny zarobek, Rząd przez odpowiednie organy w porozumieniu z przedsiębiorstwami prywatnemi będzie się usilnie starał o zatrudnienie choćby ze stratą dla skarbu wielkich mas bezrobotnych. Będzie to przecież o wiele lepsze, aniżeli wydawanie bezpłodne tych marnych zapomóg. (Głos: Słusznie.) Przy wydawaniu zapomóg dzieją się nadużycia. Te zapomogi wobec dzisiejszej drożyzny nie wystarczają przecież na zaspokojenie najpierwotniejszych nawet potrzeb życia, a są ujmą godności ludzkiej. Robotnik polski nie chce zapomogi, on nie chce poniżenia, on żąda pracy.

jest upełnomocnionym gospodarzem jego i opiekunem zarazem. Opieka Rządu wszystkim się należy..Opiekując się pracą, Rząd nie może ulegać żadnym, choćby najsilniejszym, najbardziej zakorzenionym przesądom. Są tacy, którym sę zdaje, że tylko trud fizyczny, muskularny zasługuje na miano pracy. Lekkomyślni nie zdają sobie sprawy z tego, ile zawdzięczają pracy właśnie tych, co nie znając ośmiogodzinnego porządku, po całodziennym trudzie jeszcze po nocach, w ciężkim wysiłku muszą ślęczyć. — Całe zastępy nauczycieli i nauczycielek, docenci naszych uniwersytetów, literaci, dziennikarze, artyści (Głos: Dlaczego im się nie płaci?) zarabiają znacznie mniej, niż przeciętny robotnik. (Głos: Tak jest.) Mają mniej na opędzenie materjalnych potrzeb życia, niż obecnie ma ich robotnik rolny (głos: Niech strajkują), mogą z zazdrością spoglądać na pewnych służących, którzy otrzymują pensje bez porównania wyższe niż ministrowie Rzeczypospolitej Polskiej. (Wesołość.) Od tych cichych, a niestrudzonych pracowników otrzymujemy strawę duchową, a im chleba brak. Oni gromadnie nie występują, bo żyją w rozproszeniu. (Głos: Bo nie są zorganizowani.) Nie grożą, i dlatego może nie zwraca się na nich uwagi. Czas jednak o nich pomyśleć, bo cierpią. (Głos: Najwyższy czas.) Opieka Rządu wszystkim się należy.

„Wśród zatargów klasowych, nie tylko u nas wyłącznie zrodziło się uprzedzenie, że wszyscy pracodawcy, przemysłowcy, kupcy, przedsiębiorcy, rolnicy, są wrogami pracowników. Szerzeniem tego przesądu zajmowali się, rzecz prosta, specjaliści. Ale u nas zajmowali się nim nawet członkowie jednego z urzędów i następstwa tego były zgubne. Tak dalej nie będzie. (Głos: Chwała Bogu, nareszcie.) (Ciąg dalszy nastąpi)

Z Przed Czterdziestu Laty w Dzienniku Chicagoskim

Poniedziałek, 13 marca, 1893 r.

Paryż, 12-go marca. — „Figaro" otrzymuje z Buda Pesztu bardzo doniosłą wiadomość. Mianowicie podług tej wieści ces. austrjacki Franciszek Józef zamierza abdykować na rzecz swego brata, arcyksięcia Karola Ludwika.

Berlin, 12-go marca. — Z dobrego źródła zapewniają, że cesarz Wilhelm zamierza wkrótce udać się razem z cesarzową do Rzymu.

Nihiliści rozrzucili po Rosji tysiące odezw, zapowiadających koniec rządom cara.

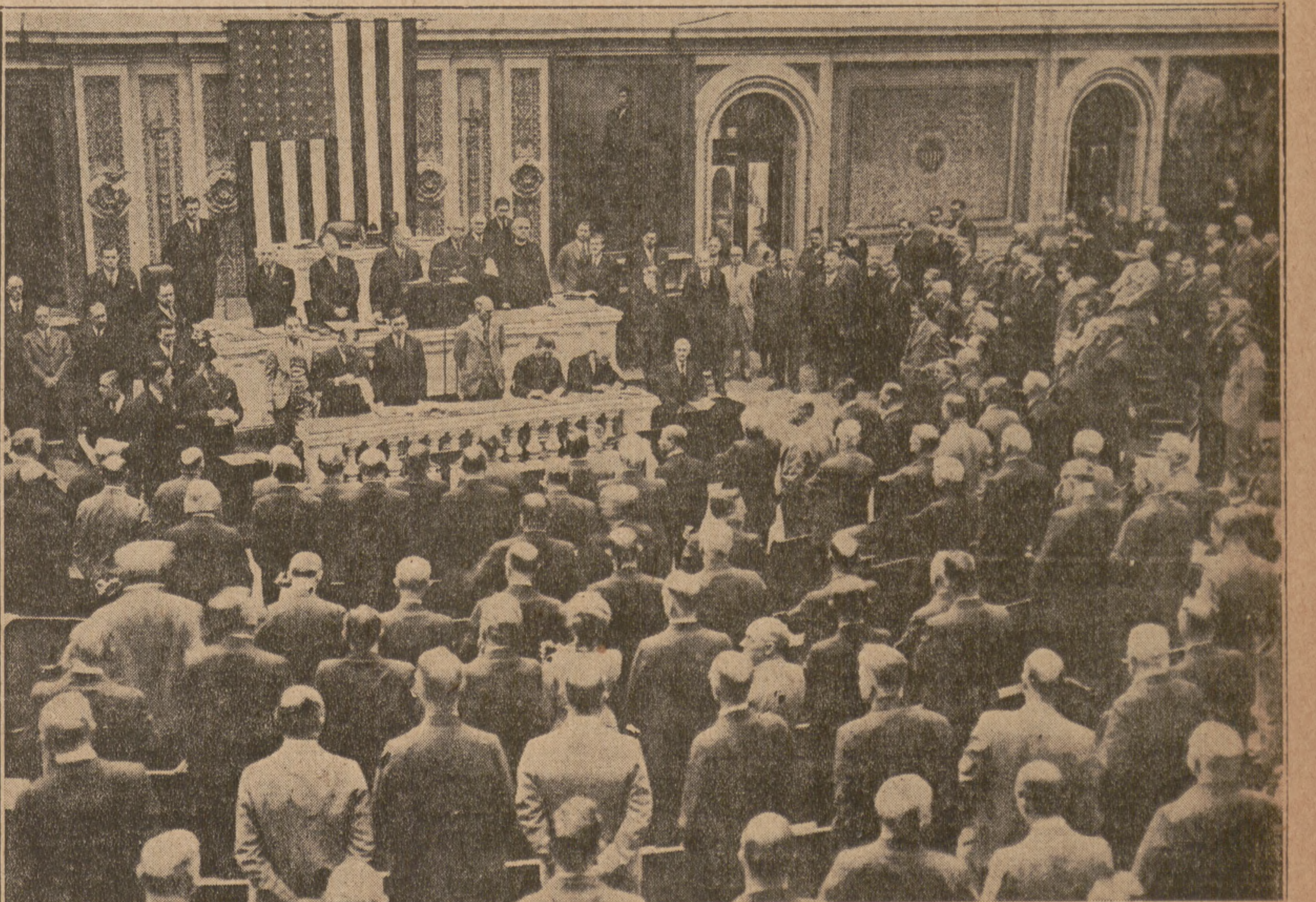
Bronisław Dołęga Dziakiewicz, w roku 1863 kapitan wojsk polskich, Sybirak, umarł we Lwowie w 60 r. życia.

Pomiędzy kandydatami partji „United Citizens" na aldermanów wymieniają w 9 wardzie Józefa Brodac, a w 16ej Jana Czekałę.

New York, 12go marca. — Dzisiaj przybyło tu 12 parowców i przywiozły 2170 podróżnych. Najwięcej przybyło Włochów.

Kansas City, 11go marca. — Pani Anna Potter, żona pewnego członka Towarzystwa ubezpieczeniowego, zgłosiła się jako kandydatka na urząd burmistrza w Kansas City.

OTWARCIE SPECJALNEJ SESJI 73-GO KONGRESU.



Obydwie Izby kongresu słuchają modlitwy przy otwarciu nadzwyczajnej sesji. Krótko potem odczytano orędzie Prezydenta, wprowadzono bilkowe w obydwu Izbach i nowe ustawodawstwo poszło szybko pod głosowanie. (Klisza Prasy S...

DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays.

Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

TERMS OF SUBSCRIPTION		PRZEDPŁATA WYNOSI	
One year	$5.00	Rocznie	$5.00
Six months	3.00	Półrocznie	3.00
Three months	1.75	Kwartalnie	1.75
In Chicago by mail for 1 month	.85	W Chicago pocztą miesięcznie	.85
To Europe for one year	8.00	Do Europy rocznie	8.00
To Canada for one year	5.00	Do Kanady rocznie	5.00

All letters shall be addressed to — Wszelkie listy adresować należy:

THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.

Niemcy Zadają Kłam... Niemcom.

W swej propagandzie rewizjonistycznej w kraju i zagranicą usiłują Niemcy wmawiać w naiwnych a łatwowiernych, jakoby Pomorze polskie, zwane w tej propagandzie „korytarzem" — było ziemią „historycznie i etnicznie niemiecką". Równocześnie też usiłują w specjalnie preparowanych „naukowych" elaboratach dowodzić, jakoby dla Polski posiadanie Pomorza nie było koniecznością życiową. Tą „koniecznością" jest ono natomiast rzekomo dla... Niemiec...

Wszystkie te brednie, ubierane w formę rzekomej „naukowości" i puszczane w świat w nadużyciu dość w świecie rozpowszechnionej wiary w komunał o „uczoności" niemieckiej — obliczone są, oczywiście, na ignorancję czytelników z Zachodu w tych sferach, które nieraz decydują o polityce światowej, ale w istotnych stosunkach świata orjentują się nie lepiej, jak... Lloyd George, gdy ferował wyroki o przyszłości narodów na konferencjach międzynarodowych. Dla nich też: „Cilicie" (Cylicja w Małej Azji) a „Silesie" (Sląsk polski) bywają — jakże, niestety, zbyt często! — identyczne. A cóż dopiero wtedy, gdy ich o takich „prawdach" zapewniają „naukowe rozprawy" propagandystów niemieckich!

To też nie od rzeczy będzie przypomnieć, co o polskości Pomorza i jego naturalnej łączności z Polską pisali sami prawdziwi uczeni niemieccy.

Tak więc np. o Kaszubach pomorskich, których dzisiaj „uczone" elaboraty propagandystów niemieckich przedstawiają jako nie mających nic wspólnego z narodem polskim — pisał uczony niemiecki. I to uczony nie byle jakiej marki. Był to bowiem Karol Fryderyk Vollrath Hoffman — niemiecki uczony pierwszej klasy, członek „Royal Geographical Society of London," „Societe de geographie" w Paryżu oraz wielu towarzystw naukowych niemieckich i zagranicznych.

On to w swem dziele, wydanem w Stutgarcie w r. 1835 pt.: „Ziemia i jej mieszkańcy" (Die Erde u. ihre Bewohner) pisał na str. 301 o Polakach:

...Polacy, których język stał się literackim, a dzielą sie co do narzeczy na Wielkopolan i Małopolan, Mazurów, górali i Kaszubów...

A więc Kaszubi są dla tego uczonego Niemca bezsprzecznie pełnowartościowymi, rdzennymi Polakami! Zgodnie z rzeczywistością!

A teraz słów o ścisłym, naturalnym związku Ziemi Pomorskiej z resztą Polski pod względem geopolitycznym i gospodarczym — realizowanym politycznie, jako swą konieczność życiową przez państwo polskie od zarania swej historji — wymowne wywody mogą znaleźć obecni „naukowcy" niemieccy w innem — również niepośledniem dziele naukowem niemieckiem.

Mianowicie w dziele pt. „Weltgeschichte" wydanem w Lipsku w roku 1924 przez „Bibliographisches Institut" czytamy w tej kwestji na str. 173 w tomie VI co następuje:

Siedząc nad górnemi biegami Odry i Wisły, musieli Polacy ustawicznie dążyć do tego, aby uzyskać dostęp do morza Bałtyckiego... W drugim pokoju toruńskim z r. 1466 osiągnęli Polacy ten cel, który im wskazywał bieg ich rzek. Ta sama konieczność przyrodzona (Naturnotwendigkeit) spowodowała też zmianę frontu z roku 1515... itd.

A więc — Naturnotwendigkeit... ale nie Niemiec, lecz — Polski!! Przyznają lojalnie i wyraźnie sami uczeni — historycy niemieccy — wyraźnie i stanowczo. Dodajmy zaś, że jako autorowie podpisani są na owej „Historji powszechnej": H. Friedjung, Gottlob Eegelhaaf, Joh. Hohlfeld, K. Wegerndt, Armin Tille i Wilh. Walther.

Te przykłady dwa zwrócą może uwagę „ludzi z Zachodu" bezceremonjalnie „nabieranych" obecnie przez rzekomo „uczone" elukubracje agentów antypokojowej propagandy niemieckiej,...

Bolszewicy Znoszą Noc.

Znowu błądzi po prasie, jak cień, odgrzewana zresztą z przed paru lat wiadomość napół fantastyczna, napół prawdopodobna o zniesieniu nocy w Sowietach. Zniesiono tam niedziele, zniesiono 7-dniowy tydzień. Obecnie bolszewicy pragną pozbyć się nocy. Może to jeszcze jeden rekordowy plan szaleńczych „udarników" a może to nowy pomysł, który się wylągł w laboratorjach naukowych sowieckich?

Jak zniknie noc? Zabije ją technika. Entuzjaści rewolucyjnych przemian krzyczą: naprzekór przyrodzie stworzymy wieczny dzień. Będzie to sztuczny dzień. Zabijemy ciemność elektrycznością. Zamiast słońca będą świeciły lampy. Wbrew niezniszczalnym prawom i siłom natury, ma powstać w Z. S. R. R., nieprzerwany dzień roboczy, który we wszystkich gałęziach przemysłu rosyjskiego ma trwać 24 godziny. Robotnicy będą spali naprzemian w specjalnych turach, bądź w dzień, bądź w nocy.

Tak więc zmęczone oczy proletarjatu Rosji miałyby się nie zamknąć w kojącej ciemności nocy, a utrudzone ręce robocze nie miałyby spocząć w porze nakazanej od wieków przez przyrodę. Nowy porządek rzeczy przyprawi Rosję o znużenie, krótki oddech i bezsenność. Kraj nieśpiący, rozjarzony nocą od świateł, zniszczy zdrowie ludzi.

Podobno, jak donoszą pisma zagraniczne — istnieje w Europie zakonspirowana radjostacja nadawcza „białogwardyjskiej Rosji", nazwana imieniem gen. Kutjepowa. Co wieczór nad bezkresnemi obszarami republik sowieckich zawisa tajemniczy, niedosiężny, bijący wprost z powietrza głos „generała Kutjepowa". Głos ten nie śpi. Opowiada mieszkańcom Rosji o Europie, o naszym świecie, idącym normalną drogą. Tajna placówka radjowa „Białej Rosji" informuje lud rosyjski o Europie. My tutaj śpimy w nocy, a w dzień pracujemy. Jesteśmy posłuszni planetarnemu porządkowi, podzielonemu na słońce i gwiazdy. Słońce daje dzień, a gwiazdy dają noc.

Rosja nie uznaje nocy. Czyżby to był nowy styl życia? Jest jakaś metoda w tem szaleństwie.

Z CUDZEJ GRZĘDY

WIADOMOŚCI CODZ. W CLEVELAND, 17.II.

Zamach na prezydenta-elekta na szczęście bez złych następstw, lecz z możliwością fatalnych skutków dla rannego ciężko burmistrza Chicago Cermaka, jest nowym dowodem starej jak świat prawdy, że ludzie stojąc wysoko z tytułu stanowiska swego w państwie — są w ciągłem niebezpieczeństwie. Należy nie tylko strzec ich lecz i nie należy wystawiać bez potrzeby na możliwe wypadki. Wszelkie wystawy tego rodzaju z udziałem tłumów są zbyteczne. Nie pomagają one tym ludziom w ich pracy, zabierają im czas i siły, a narażają na zetknięcie z jednostkami anormalnymi, jakich jest pełno w każdym narodzie.

Zasada demokracji nie wymaga wcale, aby człowiek — pełniący najwyższy obowiązek w państwie pokazywał się tłumom dla ich satysfakcji. Można i należy uznawać równość prezydenta państwa z każdym obywatelem i nawet tylko mieszkańcem kraju, lecz należy pamiętać, że naród przez wybór danej osoby na stanowisko głowy państwa wskazał wybrańcowi wyraźnie jakiej służby żąda od niego i nie ponad tę służbę nie ma prawa od niego wymagać.

Cieszyć się może dziś naród, że się zamach nie udał i smucić się, że ofiarą zwyrodniałego anarchisty być może padnie człowiek poważny i użyteczny jakim jest burmistrz Cermak.

Przykrą rzeczą jest, że zamachu dokonał zamachowiec cudzoziemskiego pochodzenia bo różni nordycy zaraz z tego kują broń, że cudzoziemcy są niepożądanym elementem w tym kraju i należy ich gnać precz. Szczęściem tylko dla nas mieszkańców cudzoziemskiego pochodzenia jest to, że inny cudzoziemiec a mianowicie mayor Cermak ciałem swem zastawił prezydent-elekta i uratował mu życie.

Bądźcie Dumni Zeście Polakami.

Polska odgrywa obecnie poważną rolę w pacyfikacji stosunków powojennych. Dowodem tego jest ponowny wybór Polski do Rady Ligi Narodów. Znaną jest praca Polski na terenie Ligi Narodów. Polska na VIII zgromadzeniu Ligi w 1927 r. wystąpiła ze swoją inicjatywą pokojową w postaci ogólnego paktu o nieagresji. W kilka miesięcy potem wystąpił z analogicznym projektem Kellog, który rozwinął tylko myśl polskiego ministra spraw zagranicznych. Ostatnio zyskała powszechne uznanie inicjatywa Polski w sprawie rozbrojenia moralnego.

Dzisiaj Liga Narodów, pomimo swych wad i kryzysu, jaki przeżywa, uważana jest za największe dzieło pacyfistyczne świata. Tak sądzimy w XX wieku. A przecież 2¼ wieku temu polski król Stanisław Leszczyński, ów ideowy "Ojciec Ligi Narodów" — już roił plany na temat zgodnego współżycia państw sąsiedzkich. Dawne wywody króla Leszczyńskiego całkowicie pokrywają się z dzisiejszemi racjami stanu.

„Wszystko upada pod kosą śmierci prócz cnoty". St. Potocki.

Obowiązek a Procesy Prasowe.

(Rekord Codzienny w Detroit).

Każda akcja społeczna, czy polityczna, ma swoje dobre i złe strony. Pismo, jeżeli chce spełniać swoje posłannictwo, musi uwzględniać zarówno jedną, jak i drugą stronę. Musi wyświetlać dobre strony tej akcji, ale nie może zamykać ócz i na złe.

W tej pracy bardzo często pismo spotyka przeszkody. W każdej takiej akcji politycznej, czy społecznej, biorą udział tacy czy inni ludzie. To też często poświęcenie kilku słów krytyki złej stronie danej akcji, spotyka się z nieprzychylną oceną tego, czy innego człowieka, który w niej brał udział.

Obrażony taki zwykle według swego mniemania "wielki" człowiek, udaje się na drogę sądową. Najczęściej przegrywa on sprawę, ale naraża wydawnictwo na duże koszta sądowe, stratę czasu i niepotrzebne włóczenie się po sądach.

Obowiązkiem gazety jest służba publiczna. Interesy jednostki pismo uwzględniać może tylko wtedy, kiedy nie szkodzą one ogółowi, kiedy harmonizują się z ogólnym interesem ludności miasta, stanu, kraju, czy pewnej części tej czy innej społeczności.

Takich zasad trzymają się prawie wszystkie pisma polskie. Tam, gdzie interes jednostki łączy się z interesem ogółu Polonji, dana jednostka otrzymuje odpowiednie poparcie. Gdy jednak, czy to danej akcji, czy danym ludziom, należą się słowa krytyki, prasa nie waha się i wyraźnie z taką krytyką występuje.

Prasa w Ameryce cieszy się szeroką wolnością. Naród amerykański rozumie, ze wolność prasy, — jest gwarancją jego wolności. Jakiekolwiek ograniczenie w prawach pisma, jest jednocześnie ograniczeniem w prawach narodu, czy danej społeczności.

Nie wszyscy jednak to rozumieją. — Na słowa krytyki szczególnie wrażliwi są Polacy. Trzeba człowieka o bardzo wysokiem wyrobieniu społecznem, aby uwagi krytyczne przetrawić, przemyśleć i do nich się zastosować potrafił.

Najczęściej niezadowolenie wykazują różne wydmuchane wielkości. Poskrobać tylko takiego lidera, politykiera, czy "działacza" pod włos, a zaraz skarga w sądzie.

Czytelnicy bardzo często pytają się, dlaczego to, czy inne pismo nie da po skórze temu, czy innemi popsujowi. Otóż odpowiedź jest bardzo prosta. — Pismo jest narażone na koszta, bo "poskrobany" uda się do adwokata—zwykle obconarodowca i wystąpi ze skargą. Adwokat, czemu niema wyciągnąć ile się da od takiego jegomościa, chociaż nawet jest pewny, że skargi nie wygra. Ale na koszta narażone jest pismo, tak jak i strona skarżąca.

HUMOR "MUCHY WARSZAWSKIEJ"

GALOPEM.

— Widziałem wczoraj Iksińskich. Tylko co powrócili z podróży poślubnej, ale jego to zupełnie nie poznałem, tak się zmienił przez ten miesiąc.

— Bo to też wcale nie Iksiński. Oni zdążyli się już rozwieść, a ona wyść za innego zamąż.

PRZEZORNA.

—Co to? W góry zabierasz czarne sukienki i kapelusze?

— Widzisz, mój mąż tak słabo się wspina po skałach...

GŁOSY NASZYCH CZYTELNIKÓW.

O KUPCACH POLSKICH I ICH ODBIORCACH.

Od kilku dni ukazują się głosy czytelników w Dz. Chicagoskim tyczące się kupców polskich. Jedni piszą, że ogłaszają różne taniości przez radjo a gdy się zajdzie do ich składu to rzecz się przedstawia inaczej. Ja nie myślę tu być jakimś arbitrem między sprzedającym a kupującym. Ja jestem tego usposobienia, że nie zwracam żadnej uwagi na taniości ogłaszane przez radjo. Ja słucham tylko śpiewu i muzyki lub mowy pożytecznej, ale żeby siedzieć z ołówkiem w ręku i notować ogłoszenia, to sądzę że niewielu to czyni. Ogłoszenia na radjo są tylko sezonowe. Mogą one ściągnąć kupujących nawet z dalszych okolic, ale to się uda tylko raz, jeżeli dana osoba się na tem ogłoszeniu zawiedzie. Drugi raz ona już nie pójdzie chociażby największe taniości kto ogłaszał. I nietylko to, ale dziesiątemu powie, że to tylko gadanie radjowe. I niejeden gdyby mógł odpowiedzieć przez radjo anonserowi toby mu może i przykro było. Największe firmy ogłaszają się tylko w prasie jak również i polskich kupców już wielu przestało się na radjo ogłaszać, bo się przekonali, że się to nie opłaca. Oprócz ogłoszenia w prasie, które to ogłoszenia zbudowały olbrzymi przemysł jest potrzebna satysfakcja dla odbiorcy, odpowiedni towar w stosunku do ceny i czystość w składach, nie tylko w spożywczych, ale i galanteryjnych, a do tego i grzeczność, tembardziej w obecnych czasach, gdzie kupujących gotówką jest bardzo mało.

Ale ja chciałbym zwrócić uwagę zabierających głosy jeżeli już te sprawę poruszono, nie wymyślać kupcom polskim ani piszących jedni drugim. ale jeżeli piszą, żeby pisali coś twórczego. Można zwrócić uwagę polskim kupcom, że się niedołężnie organizują, a jeżeli się jako tako zaczną organizować, to się nie zadługo rozbijają na różne grupki. Czytamy przecież o jakichś klubach kupieckich w różnych dzielnicach, to znów Stow. P. A. K. P. Dlaczegoż oni nie zorganizują jednego potężnego stowarzyszenia kupieckiego i pomiędzy sobą uczyli się, ażeby się wszyscy nawzajem popierali. Nietylko to, jeżeli mają godziny radjowe na odległość, których słucha Polonja w innych miastach, to dlaczego nie mówić przez to radjo, ażeby polscy kupcy i przemysłowcy ze wszystkich miast zorganizowali jakiejś spółki importowej, ażeby sprowadzać z Polski towary. Ameryka wysyła do Polski za 40 miljonów dol. towarów, gdy Polska tylko wysyła do Ameryki za cztery miljony. Niechby była przynajmniej równa wymiana. Towary z Polski przewoziłyby polskie okręty a na towary z Polski byliby odbiorcy polscy i Amerykanie. Nie gniewać się więc, jeżeli się taką uwagę zwróci kupcom i przemysłowcom polskim. Tak przynajmniej ja pojmuję, bo zdrowa i uczciwa krytyka zawsze jest na czasie.

Prasa polska oddała i daje wielkie usługi Polonji, należy się jej wdzięczność w postaci ogłoszeń płatnych a nie wszystko gratis. Powinniśmy zrozumieć, że prasa polska jest duszą Polonji amerykańskiej. Gdy ona zniknie, to radjo wtenczas pójdzie również z naszemi interesami między przestworza. Radjo to jak ptak przelotny. Prasa zaś zbudowała przemysł i ten ostoi się tylko na prasie.

Ja piszę to z doświadczenia, gdyż biorąc udział w organiozwaniu klubów Małopolskich, z których powstał Związek Klubów Małopolskich, to zawdzięczać można tylko prasie. Jeżeli chłopy mogą się zorganizować dla celu ideowego, to kupcy i przemysłowcy powinni również się zorganizować w potężny Związek Kupców i Przemysławców Polskich bo te kluby kupieckie dzielnicowe to znikną w niedługim czasie.

Stanisław Kolczak.

Poradnik Dobrego Zdrowia.

Referuje Specjalnie Dla Dziennika Chicagoskiego Dr. Michał C. Goy, Którego Biuro Mieści Się Pod nr. 1610 W. North Ave., Przy Ashland Ave. Tel. Arm. 3230.

—Dział zawiera artykuły treści ogólno - pouczającej w dziedzinie zdrowia oraz odpowiedzi na pytania Czytelników, które mogą być traktowane ogólnie. Na pytania anonimowe nie odpowiadamy. Zapytania adresować należy wprost do doktora Goy, a odpowiedzi szukać w Dzienniku.

SER JEST NAJZDROWSZYM I NAJPOŻYWNIEJSZYM PRODUKTEM Z MLEKA.

(Ciąg dalszy)

Ser, znany jako American, jest niezwykle pożywny, gładki jak masło, o przyjemnym i łagodnym smaku. Pimiento jest do niego podobny, jednak ostrzejszy w smaku, dzięki dodaniu do niego hiszpańskiego pimientu. Ser Nippy posiada ostry smak, a Nippy Pimiento również różni się od niego przez dodanie pimientu. Swiss ser, czyli dobrze znany i niezmiernie lubiany ser szwajcarski — jest naśladownictwem słynnego produktu tej nazwy, importowanego ze Szwajcarji, i posiada charakterystyczny smak i kolor. Wiele osób zadowala się produktem amerykańskim, wiele jednak domaga się wciąż oryginalnego produktu szwajcarskiego, którego nikt jeszcze nie zdołał zupełnie dokładnie naśladować.

Brick Cheese ma również swój charakterystyczny, nieco ostry smak i pobudza apetyt. Cream Cheese wyrabiany jest z niezbieranego mleka ,z dodatkiem czystej śmietany. — Ser Camembert jest podobny do sera śmietankowego, jednakże jest znacznie ostrzejszy w smaku. Old English Cheese ma ostry, przyjemny smak i uznawany jest przez smakoszów za przysmak. Ser Limburger jest bardzo lubiany, ale spożywają go niewiele, gdyż tylko smakosze mogą spokojnie wytrzymać jego niezwykle ostry i niemiły zapach. Pasteuryzowany Limburger ser jednak ma znacznie więcej zwolenników, gdyż nie traci nic na smaku, zdobywa na łagodności, a traci wiele niemiłego zapachu.

Ser Caraway, jest gładki, śmietankowy i ma smak przyjemny, wskutek dodania kminku. — Ser Mustard Swiss ma smak znacznie ostrzejszy niż regularny ser szwajcarski, — przez dodanie musztardy.

Prócz omówionych gatunków sera, spotyka się na rynkach handlowych wielki wybór serów w postaci pewnego rodzaju masła, których używa się do kanapek. Sery te mają różny smak, stosownie do przymieszek korzeni i zapraw. Spotykamy również w handlu wielki wybór serów proszkowanych, należycie opakowanych i gotowych do użycia. Niektóre gatunki tych rodzajów sera pakuje się obecnie w specjalne naczynia w rodzaju solniczek, przy pomocy których można używać tych serów bez potrzeby otwierania naczynia, w którem się ser znajduje.

Obok serów, fabryki amerykańskie rozpoczęły niedawno wyrób specjalnego rodzaju produktu żywnościowego, który jest serem w nowej postaci. — Przy wyrobie tego nowego produktu, fabryka stara się wykorzystać i zatrzymać te wszystkie poboczne składniki, które przy wyrobie sera są odrzucane, a mianowicie: cukru mlecznego, protein mlecznych, składników mineralnych w mleku, witamin i wapienia. Chemicy, po długich próbach, zdołali wykryć proces, mocą którego te składniki daje się mieszać i formować w niemal stałą masę, która następnie, drogą innego procesu, daje się łączyć i pasteuryzować wspólnie ze śmietankowym serem. Nowy ten produkt daje się krajać jak ser, jednakże daje się również rozsmarowywać na chlebie jak masło. Gotowany, ten nowy ser rozpuszcza się łatwo i zupełnie. Jest równie lekko strawny jak mleko, doskonały jako pokarm dla dzieci i może być używany wszędzie, gdzie używamy któregokolwiek z gatunków sera.

(Dokończenie nastąpi)

Wacław Niezabitowski

Huragan od Wschodu

POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy)

— Co oznajmić paniom?

— Kazałem przygotować łodzie, lecz puszczenie się w nich, na takie fale, — to pewna śmierć! — objaśniał kapitan w dalszym ciągu sytuację.

— Hej! Humphry! No co... pudło całe? — zakrzyknął na wybiegającego z pod pokładu mechanika.

— Trochę przecieka, lecz nic groźnego! — odkrzyknął tamten, biegnąc na przód statku.

— Więc co mam powiedzieć Paniom? — powtórzył Pretwicz, ujmując kapitana za ramię.

— Hm... babom! — skrzywił się Smith. — No... cóż... chodźmy je uspokoić. Na trwogę zawsze jest jeszcze czas! — dodał, biorąc Pretwicza pod rękę.

Pajawienie się ich w kajucie powitane zostało westchnieniem ulgi.

Smith w prostych, szczerych słowach odmalował położenie, zaznaczając, że jeśli orkan, jak się spodziewać należy, ucichnie nad ranem, to niebezpieczeństwo przestanie być groźnem.

— Więc obecnie istnieje ono jednak? — pisnęła rozpaczliwie miss Tennyson.

Smith, który ją niezbyt lubił, spojrzał w jej stronę niechętnie.

— Na morzu niebezpieczeństwo zawsze istnieje! — mruknął, zezując ku butelce „whisky."

Miss Alice dostrzegła to.

— Posil się, kochany kapitanie! — zapraszała, napełniając szklankę. — Zapewne zaschło Panu gardło? — dodała, podając mu ulubiony przezeń napój.

Smith rozjaśnił twarz w radosnym uśmiechu.

— Ba! Nakrzyczałem się dość!

— Niech się państwo nie lękają! — zapewniał, stawiając na stole pustą szklankę. — Ręczę, że wyjdziemy z tej awantury cało!

— I mnie się tak zdaje — ozwała się Ozari, stojąca przy okrągłym oknie. — Mam wrażenie, że wicher się zmniejszył... a fale bodaj uderzają z mniejszą siłą.

Kapitan rzucił się ku oknu.

— Hurrah! — zakrzyknął. — Jesteśmy uratowani! Orkan rzeczywiście słabnie! Da się to spostrzec odrazu; tajfun, jak nagle przychodzi tak niemniej nagle znika. O... spójrzcie Państwo tylko! Księżyc!

Wszyscy rzucili się tłumnie ku niemu. Nawet miss Tennyson, zapomniawszy o swej chorobie, jednym skokiem znalazła się przy oknie.

Pretwicz i Ozari pozostali sami przy stole, stojącym pośrodku kajuty.

— Podziwiałem Panią! — rzekł półgłosem Pretwicz, pochylając się lekko ku niej. — Nie widać było w Pani ni kruszyny lęku!

Ozari podniosła nań oczy.

— Lęku! — szepnęła nieco zdziwionym głosem. — Przecież Pan był razem...

I spostrzegłszy, iż niebaczne jej słowa zapaliły łunę nagłej radości w oczach Pretwicza, zmieszana, zwróciła szybko wzrok w stronę okna.

— O czem tak Państwo konferujecie tajemniczo? — ozwała się nagle miss Alice, zbliżając się ku nim i mierząc ich podejrzliwym nieco spojrzeniem.

— Cieszymy się, że „My-Boy" nie poszedł „pięknie" na dno, jak mówi nasz kochany kapitan — odrzekł Pretwicz, podnosząc do ust jej dłoń. — Składam Pani z tego powodu serdeczne gratulacje — dodał wesoło.

Wszyscy na wyścigi poczęli gratulować właścicielce „My-Boy'a".

Pretwicz usunął się nieco na bok.

— No... — myślał, patrząc w stronę Ozari — „My-Boy", jak „My-Boy", burza nie dała mu rady, ale ty, japońska dziewczyno, pogrążyłeś nie... na same dno!

W tej chwili wzrok jej napotkał świetliste, promieniejące radością oczy Ozari.

Wzburzone do niedawna morze uspakajało się coraz szybciej. Jeszcze trzy... cztery razy pieniste grzywy ostatnich fal, osrebrzone poświatą księżyca, zalśniły swą bielą w okienku kajuty, jeszcze parokrotnie, więcej uparta fala załomotała o ściany nieruchomego statku i nagle wszystko ucichło, jak gdyby szalejący przed pół godziną jeszcze tajfun był jeno snem lub wytworem chorej wyobraźni.

Wszyscy, za wyjątkiem miss Tennyson, udali się na pokład. Nawet bojaźliwa pani Hoope, pomimo namów męża nie chciała pozostać w kajucie, której, jak oświadczyła, miała już dosyć przez te dwa dni trwogi.

Zaledwie mr. Smith ukazał się na pokładzie, podbiegł do niego młodszy oficer, oznajmiając, iż przed paru minutami dostrzegł na lewo od statku w oddali zarys jak gdyby lądu.

Kapitan chwycił za lornetkę i po pewnym czasie oznajmił uroczystym basem, że mają przed sobą ziemię.

Istnie dziecięca radość ogarnęła całe towarzystwo. Młodzi małżonkowie, nie zwracając na obecnych uwagi, ucałowali się serdecznie raz i drugi, zapewne z radości, że nareszcie po tylu dniach przestrachu znajdą błogi spokój na poczciwym, nieruchomym lądzie. Nawet miss Alice, która inaczej sobie wyobrażała wycieczkę do Sendai, była zadowolona z takiego obrotu rzeczy.

Wyłuszczyła więc natychmiast swój plan gościom. Oto jutro wszyscy udadzą się łodziami na ląd i pociągiem wyruszą do Tokjo. Podróż ta będzie miała tę dodatnią stronę, że pozna się więcej kraj. Zresztą innej rady niema. Czekać na sprowadzenie jachtu na wodę, a później znów na naprawę pękniętego wału lub ewentualnie wlec się pod żaglami taki szmat drogi nie należy do rzeczy przyjemnych. O „My-Boy'a" niechaj troszczy się mr. Smith i załoga.

Rzeczywiście, projekt miss Alice był jedynym sposobem zlikwidowania nieszczęsnej „fatałaszkowej", jak ją nazywał kapitan, wyprawy do Sendai.

Tymczasem niebo oczyściło się całkowicie z zasnuwających je dotąd chmur i przy nikłym nawet blasku księżyca wyraźnie widać było nieuzbrojonym w szkła okiem czarną linję, odrzynającą się twardym konturem na zachodniej stronie nieba.

Kapitan Smith przyłożył jeszcze raz lornetę do oczu.

— Zupełnie blisko — mruknął po chwili. — Za półtorej godziny można być motorówką tam i z powrotem. Hej! — zakrzyknął do młodszego oficera. — Każ pan przygotować motorówkę! Bocman i dwóch majtków pojedzie ze mną! Żywo!

Zadudniły żelazne stopnie schodów pod stopami, zbiegającego z kapitańskiego mostku oficera i w parę chwil później rozległ się przejmujący zgrzyt łańcuchów, na których kołysała się łódź motorowa.

— Kapitanie... pojadę z Panem! — ozwał się Pretwicz.— Ciekawy jestem przekonać się, dokąd nas losy zagnały.

— Bardzo będę rad z pańskiego towarzystwa, majorze! Ale mogę pana już teraz upewnić, że to nie będzie biegun, o którym wspomniałeś przed godziną — zaśmiał się kapitan wesoło.

— A gdyby? — ozwał się przekorny głos Ozari.

— Ha... tem lepiej; — przekomarzał się kapitan. — Urządzilibyśmy jutro polowanie na foki lub białe niedźwiedzie i zamiast fatałaszków z Sendai, przywieźlibyśmy Panie do Tokjo drogocenne futra!

— Ha! Ha! — śmiał się, pakując swą korpulentną postać w płaszcz, jaki mu przyniesiono z kajuty.

— Ale... może która z Pań zechce mi towarzyszyć? — zaproponował uprzejmie. — Przejażdżka potrwa najwyżej dwie godziny. Na kolację wrócimy punktualnie!

Miss Alic rzuciła wzrokiem na stojącą obok niej Ozari, będąc pewną, że japonka, o której sympatji dla pięknego majora była przekonaną, skorzysta skwapliwie z zaproszenia, aby znaleźć się prawie sam-na-sam z Pretwiczem przez te dwie godziny przejażdżki, lecz Ozari stała spokojnie, nie zdradzając niczem chęci opuszczenia jachtu.

Uspokojona zatem, miss Alice wzruszyła ramionami.

— Nie... żadna z nas, kochany kapitanie, nie ma ochoty jakoś do odkrywania nowych lądów. My, kobiety jesteśmy cierpliwsze od was... i doprawdy ta jazda nie ma sensu, gdyż, poczekawszy do jutra, również dobrze zaspokoilibyście swą ciekawość, panowie!

Kapitan pominął milczeniem te słowa i zabrawszy majora, skierował się ku lewej burcie, gdzie kołysała się trzymana na linach motorówka.

Pretwicz pożegnawszy panie, udał się za nim.

Już siedzieli w łodzi i bocman miał dać znak, aby spuszczono liny, gdy mr. Smith zerwał się z ławki, jak oparzony.

— Ba! — zakrzyknął. — A jeśli to jakaś mała wysepka, na której nie znajdziemy nikogo, by móc się rozmówić po angielsku? Panno Ozari! Panno Ozari! Niechaj się pani prędko ubiera! Pojedzie pani z nami w charakterze ewentualnego tłumacza.

Z poza burty wychyliła się głowa japonki.

— Zaraz! — odkrzyknęła Ozari i znikła, udając się do swej kajuty.

Miss Alice zdawało się, że w głosie japonki zabrzmiała nuta żywej radości.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Meksykańskie Skarby.

(Ze wspomnień mojego życia).

(Ciąg dalszy)

W czasie, gdy wynajmowałem pokój, miałem przy sobie jeszcze $22. Za nocleg płaciłem 50c, a resztę pieniędzy włożyłem do kamizelki, a idąc spać położyłem na komodzie zegarek, pierścionek i portmonetkę w której było $20, portfel z dokumentami, certyfikaty aptekarskie, certyfikat nauczycielski z Wisconsin, świadectwo z ukończenia kolegjum oraz wyższej szkoły w Milwaukee, fotografje, itp.

Gdym się wdał w rozmowę z owym balwierzem, zauważyłem że spogląda on na komodę jakoś pożądliwie. Nie przyszło mi jednak na myśl, że wszystko co tam leżało, ulotni się jak kamfora. To też gdym się obudził nazajutrz, przekonałem się, żem został okradziony przez mego "przyjaciela." Przetrząsł on portfel, w którym nic wartościowego dla niego nie znalazł, i pozostał ważne dla mnie papiery. Zegarek, pieniądze, pierścionek, drogi prezent od mych synów, przepadły bezpowrotnie.

Zawiadomiłem o tem gospodarza i dowiedziałem się, że ów balwierz wyszedł rano i udał się na stację kolejową. Udałem się tam i dowiedziałem, że dwa pociągi towarowe odeszły w tym czasie, oba w przeciwne strony.

Dałem tedy za wygraną i zaprzestałem pościgu. Trzeba było znowu pchać się dalej bez grosza, bo zostało mi zaledwie $1.50.

Nolens volens, udałem się w drogę. — Z Beeville poszedłem drogą automobilową w stronę miasteczka Gilead. Uszedłem około trzech mil, gdy przejeżdżający automobil ciężarowy zatrzymał się, a kierujący Meksykanin zaprosił mnie abym z nim jechał. Do Gilead było przeszło 18 mil, więc z wdzięcznością przyjąłem zaproszenie. Jechaliśmy, rozmawiając w jego mowie, ale, że był z okolicy Vera Cruz, więc djalekt jego był trochę dla mnie niezrozumiały, bo wymawiał x jak j, podczas gdy Meksykanie w St. Zjednoczonych wymawiają jak h. Jednakże czas szybko przeszedł. W Gilead rozstaliśmy się, gdyż on jechał w stronę Cuero, a mnie wypadało iść w drugą stronę.

Pozostałem w tem mieście aby zwiedzić niektóre miejsca historyczne, gdzie się odbywały utarczki z wojskiem meksykańskiem w czasie aneksji tego stanu do Unji, a potem udałem się dalej. Ale i tym razem szczęście mi posłużyło, bo przejeżdżający jakiś obywatel zabrał mnie i przywiózł do Victoria, miasteczka odległego o 25 mil od Gilead.

Deszcze lał niemiłosiernie gdyśmy tam przybyli, więc zatrzymałem się na stacji kolejowej, aby przeczekać ulewę i posilić się. Czekając, obserwowałem na sali różne typy. Byli tam hodowcy bydła "ranchers," farmerzy, a także wielu księży z Meksyku, który na ukaz rządu, musieli opuszczać Meksyk.

Gdy deszcz ustał wyszedłem ze stacji i udałem się w dalszą drogę. Gdy uszedłem około dwu mil, znowu zaczął deszcz rosić, następnie lać jak z cebra. A tu ani domu w pobliżu, ani drzewa ani nawet krzaka, gdzie mógłbym się schronić, jeno pola pozasiewane bawełną i zbożem. Na szczęście zauważyłem w pobliżu most. Była to wielka rura metalowa, mająca średnicy około 5 stóp, więc tam się schroniłem, cały już mokry. Przesiedziałem tam około 4 godzin, a deszcz leje i leje. Na domiar złego, woda zaczęła ściekać do rowów i przelewać się przez rurę w której siedziałem. Byłem zmuszony wyjść z mego schroniska z powodu wzbioru wody. Deszcz też zaczął powoli ustawać. Wiatr pędził chmury ku Zatoce Meksykańskiej i niebo zaczęło się wyjaśniać.

Będąc przemoczony i zesztywniały, stałem przygnębiony i medytowałem co robić. Rura, w której siedziałem była galwanizowana cyną, więc siedząc, ubranie moje było białe z tyłu, a czarne z przodu.

Stojąc, zauważyłem zbliżający się automobil. Gdy się zbliżył ku mnie, farmer, który nim jechał, zaczął mi się ciekawie przyglądać. Od niego dowiedziałem się, że do następnego miasteczka jest około 20 mil. Było już późno, bo około 7-ej, więc przed nocą nie mógłbym tam zajść. Gdy zaś oświadczył chęć zawiezienia mnie z powrotem do Victoria, uradowałem się, no i znowu znalazłem się na stacji kolejowej, aby się przespać i wysuszyć.

Byłem głodny, bez tytoniu, a po obliczeniu swego majątku przekonałem się, że miałem tylko 15c. Kupiłem zań tytoniu i nie mając innego pocieszenia, kręciłem papierosy jeden za drugim, aby tym sposobem "uradować duszę.' '

Gdym siedział i palił, usiadł obok mnie jakiś "hobo," i prosił mnie o trochę tytoniu. Paląc zaczęliśmy rozmowę, w której opowiedziałem mu o swem położeniu i dowiedziałem się, że jest kucharzem i jedzie do El Campo, Tex., gdzie ma dostać pracę w jednej z tamtejszych osad, w których wiercono studnie olejowe. Chcąc mi ulżyć w strapieniu i przyjść z pomocą, oddał mi połowę swego kapitału, którego miał 30c, mówiąc, że wkrótce będzie na miejscu a przedemną droga daleka. Przyjąłem ten datek, trzymając się zasady, że pychę i dumę trzeba schować, kiedy kiszki walca grają.

Gdy pociąg nadszedł i on odjechał, udałem się do pobliskiej budki i zjadłem tam talerz "chili con carne" i wypiłem coś co miało nazywać się kawą. Było to gorzkie i wstrętne. Wróciłem z powrotem na stację i siedziałem tak długo, póki stróż nie zamknął. Wyszedłszy, udałem się w stronę miasteczka.— Deszcz nie padał, ale było chłodno bo byłem mokry. Ludzie mi się przyglądali ciekawie, bo było im dziwno, że gdy byłem przed nimi to byłem czarny, a z tyłu to się świeciłem jak wysmarowany fosforem.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Idzi F. Kobylański.

SEZ YOU

	True	False	Score
1. In the temperate zones of the world there are five seasons			
2. Australia is not a member of the World Court			
3. Spain is a member of the League of Nations			
4. Present-day Japan uses the Gregorian calendar which was adopted on Jan. 1, 1873			
5. Christmas and New Year's are not observed the world over			
6. Jupiter has four large and five small satellites, or moons, revolving around it			
7. The pen name of Edgar Allan Poe was Boz			
8. A-1 is an abbreviation for inferior			
9. Dan Patch was a famous running horse			
10. There now are more than two billion human beings on the earth, according to the 1930 estimate of the International Statistical Institute of the League of Nations, at Geneva			
TOTAL			

Here's how to get your intelligence score: If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 100.

Answers to "Sez You" on page 6.

THE WORLD IS AWAITING THE SUNRISE!



Poradnik w Sprawach Asekuracyjnych

REFERUJE JÓZEF A. PASZKIEWICZ (PASKIE), którego biuro mieści się p. nr. 1125 ONE LA SALLE ST. BLDG. — TELEFON: CENTRAL 5314.

Dział zawiera artykuły treści ogólnej z zakresu Asekuracji, oraz odpowiedzi na pytania Czytelników. Na pytania anonimowe nie odpowiadamy. Zapytania należy adresować wprost do J. A. PASKIE pod powyższym adresem. Życzący osobistą lub obszerniejszą odpowiedź raczą załączyć znaczek 3-cent.

ROZUMNE KUPNO ASEKURACJI.

W wielu latach nie widziano tyle targowania i szukania za taniościami w asekuracji, zwłaszcza w formie ogniowej i t. zw., "Causualty form" (Automobile, Plate Glass, Burglary, itd.) W swych zabiegach by zniżyć wydatki, ludzie szukają sposobu zmniejszenia kosztów ubezpieczenia. Jak wartość się zmniejszała, naturalnie zmniejszano sumę asekuracji. Przemysłowcy, fabrykanci, i właściciele domów, jak redukowali zapas towaru lub jak wartość ich własności się zniżała, wnet zniżyli sumę asekuracji. Jest to zdrowa ekonomja jeśli nie idzie za daleko; w wielu wypadkach właściciele mają teraz za mało asekuracji, starając się oszczędzić na premji. Taka procedura, jak i kupno słabej asekuracji, jest nierozsądną ekonomją, — i jest nawet mniej mądrą dziś niż w czasach dobrobytu.

Tania asekuracja może być dosyć dobra tak długo jak niema szkody; jedna polisa w wyglądzie nie różni się wiele od drugiej. Lecz gdy się coś nadzwyczajnego stanie, gdy przyjdzie materjalna szkoda, wtenczas znaczenie asekuracji staje się nader ważnem. Asekuracja jest pożyteczna tylko gdy się co stanie.

Nie było wiele zmiany w koszcie asekuracji pierwszorzędnej. Złączona z asekuracją jest pewna posługa. Gdy cena jest zniżona poniżej kosztu ustalonego doświadczeniem, wtedy kompanja albo czerpie brak z funduszu przewyżki i w końcu interes musi zwinąć, albo stanie się techniczną i arbitralną w płaceniu szkód. Takie same warunki, jakie wpływają na publiczność w ogóle, wpływają także na kompanje asekuracyjne. Mają te same trudności w kolektowaniu co im się należy. Jeśli nie mają dostatecznego funduszu przewyżki, z którego mogą czerpać i sprzedają ubezpieczenie niżej regularnego kosztu, są w niebezpieczeństwie niezdolności wypłacenia swych zobowiązań. Dlatego, w dzisiejszych trudnych czasach jest ważniejszem dla właściciela własności niż w czasach pomyślnych by miał asekurację w instytucjach, o których finansowej sile niema żadnej wątpliwości i których praktyki byznesowe są najzdrowsze. Być może, że kompanje ogniowe wogóle skorzystają z terminu 60 dni dozwolonego im polisą kontraktu przed wypłaceniem szkód z powodu moratorjum ogłoszonego niedawno: słabe i źle kierowane kompanje mogą nawet przeciągnąć niewypłacalność na czas nieograniczony.

Właściciel zwykle mało wie o kompanjach, w których ma asekurację. Wielkie instytucje mają dogodności dla czuwania nad tym punktem, lecz większość właścicieli domów, przemysłowców i innych takich dogodności nie mają. Są oni zmuszeni polegać na agencie, że ten dostarczy im dobrej asekuracji. Uwaga po ich stronie zależy na wybraniu kompetentnego agenta. Jest jeszcze jeden szczegół tej sprawy godny uwagi. Gdy asekurowany płaci premję, płaci on nietylko za ochronę, lecz także za pewną posługę. Taka posługa może być tylko uwagą by polisa była poprawnie pisana i by właściciel był w czas informowany kiedy polisa wychodzi; albo może się składać z gruntownej znajomości różnych pokryć ubezpieczeniowych, form asekuracji, które ochronią właściciela najniższym kosztem, zmian jakie czasem można zrobić w ryzyku własności, które materjalnie zmniejszą koszt asekuracji (zwłaszcza w budynkach byznesowych).

Czy sprawa jest prosta czy zawiła, posługa ta jest rzeczą, za którą asekurowany płaci i która mu się należy. Czy otrzyma dobrą posługę czy nie, zależyć będzie na wyborze agenta, któremu porucza sprawy asekuracyjne; od agenta również często zależy szybkość akcji w razie szkody. Jeśli właściciel go wybiera tak uważnie, jak wybiera adwokata w ważnej sprawie prawnej, wiele więcej nie może zrobić. Jeżeli, jednakowoż, wydaje sprawy asekuracji tylko z litości dla kogoś, z przyjaźni, na podstawie odwzajemnienia się lub na jakiej innej podstawie, która nie daje zupełnej uwagi kwalifikacjom i kontaktom człowieka, któremu tak ważną sprawę porusza, wtenczas właściciel może tylko sam siebie winić, jeśli w razie szkody rzeczy nie pójdą jak się spodziewa i jak iść powinny. Prawdziwa ekonomja polega na niesieniu tyle i takiej asekuracji jakiej potrzeba i nie więcej, oraz na poruczeniu spraw ubezpieczeniowych agentowi kompetentnemu, który pilnować będzie waszych interesów rzetelnie, uważnie i ze znajomością rzeczy.

NAUKA I WYCHOWANIE MŁODZIEŻY.

„SZKOŁA PRACY" A NAUKA RELIGJI ŚWIĘTEJ.

Szkoła polska uznała oficjalnie prawo Kościoła do nauczania religji w szkole a tem samem do nadzoru nad nauką religji św., czego zresztą nie zaprzeczał wyraźnie żaden z rządów zaborczych. Obecnie władza szkolna w porozumieniu z władzą duchowną i na jej propozycję, mianowała w każdym inspektoracie szkolnym, — w każdym powiecie, jednego z księży inspektorem nauki religji. Stosunek więc nauczyciela do przedstawiciela władzy duchownej stał się urzędowym, t. zn. nauczyciel winien, z urzędu, stosować się do wskazań księdza-inspektora w sprawach nauki religji. Czy ten stosunek jest taki sam pod względem materjalnym, jak do władzy szkolnej państwowej? Nie ulega żadnej kwestji, że materjał nauczania zakreśla jedynie władza duchowna. Uznaje to zresztą i władza szkolna, bo inaczej nie byłoby porozumienia. Co do sposobu nauczania t. zw. metody nauki religji, mógłby niejeden mieć wątpliwości, bo nad tem dotychczas się niedość zastanawiano. Możnaby sądzić, analogicznie rzecz biorąc, że nauczycielowi przysługuje wolny wybór metody, bo władza szkolna w świeckich przedmiotach nie ogranicza go w tym względzie, byle tylko posługiwał się sposobem rozumnym, a nie przestarzałym, już ogólnie poniechanym.

Ale zdaje się jednak, że władza duchowna w sprawie sposobu nauczania mogłaby mieć pewne zastrzeżenia. — Metody, stosowane w nauczaniu przedmiotów świeckich, bodaj dadzą się wszystkie i zawsze przenieść żywcem do nauki religji. A dlaczego — o tem będzie mowa poniżej. — Faktem jest, że księża niekiedy ze zdziwieniem, niekiedy z zakłopotaniem, a nawet z obawą, patrzą na przeprowadzanie lekcji religji w szkole przez nauczycieli świeckich.

Przykład. Pewien ksiądz proboszcz tak raz mówił do mnie: "Byłem na lekcji religji w szkole N. Nauczyciel przeprowadził historję świętą Burza na Morzu. Czego on tam nie wyrabiał! Opisał nasze jezioro, czółna, wiosła, sieci. Opowiadał, jak Pan Jezus zmęczony zasnął, jak uczniowie poduszkę mu pod głowę podłożyli (stosownie do dotyczącego obrazu). Ten ostatni szczegół, podkładanie poduszki oraz djalog pomiędzy Jezusem a uczniami, przeprowadzali chłopcy scenicznie." Proboszcz zakończył opowiadanie wykrzyknikiem: "Ależ to nie jest nauka religji!"

Inny przykład. Na konferencji nauczycielskiej, podczas dyskusji nad przeprowadzoną lekcją religji, proponował jeden z uczestników, ażeby nauczyciel nauczył dzieci formuły chrzczenia na lalce. Obecny ksiądz-inspektor wyraził obawę, że taka nauka poglądowa mogłaby spowodować dzieci do profanacji tej świętej czynności. W dalszej dyskusji oświadczono się jednak za swobodą w sposobie nauczania.

Przykłady wykazują, że księża niezupełnie są zadowoleni ze sposobu nauczania religji w szkole. Gdyby więcej było takich opinji: "To nie jest nauka religji świętej," albo "Mam obawę profanacji świętych obrządków," to władza duchowna z pewnością założyłaby protest przeciw takiemu nauczaniu. I miałaby, mojem zdaniem prawo do tego, na podstawie otrzymanego urzędu nauczycielskiego od Zbawiciela.

Ale z drugiej strony metoda, zakwestjonowana niejednokrotnie przez duchowieństwo, jest uznana jako najnowsza i dotychczas najlepsza. Na czem polega nieporozumienie? Szukajmy błędu po naszej stronie, — przeprowadzając rewizję naszego zrozumienia "szkoły pracy."

Czem jest "szkoła pracy?" — Jest uwieńczeniem poglądu Komeńskiego, który, jak wiadomo, żądał, ażeby uczeń dochodził do pojęć nietylko przez słuch i pamięć, ale także z pomocą wzroku. Jego następcy zajęli w tym celu wszystkie zmysły, przypominając sobie powiedzenie Arystotelesa: "Droga do poznania prowadzi przez zmysły." — Od nędznego drzeworytu rozwój metody poglądowej doszedł do posługiwania się obrazami artystycznemi. Przedstawiały one zrazu tylko dany przedmiot i nic więcej; później pokazywano rzecz na obrazie w naturalnem otoczeniu. Z czasem spostrzeżono, że dokładniejsze wyobrażenie o przedmiocie niż obraz, daje uczniowi model a jeszcze dokładniejsze — oryginał. — Ten oglądano zrazu tylko w szkole.

Później jednakże wyprowadzono dzieci, w celu unaocznienia nauki, ze szkoły, aby dany przedmiot oglądać na miejscu, jemu właściwem, wśród życia, ruchu, pracy. Pogląd rzeczowy rozszerzono dalej na pogląd wewnętrzny. Najświeższym pędem nauki poglądowej — czy ostatnim — jest "szkoła pracy." Teraz uczeń sam zdobywa sobie wiedzę i sam ją zastosowuje.

Nawiasem nadmienić wypada, że już Sokrates nauczał poglądowo. Lekceważył co prawda, wrażenia zmysłowe, idąc za filozofami jońskimi, bo nie dowierzał, jak oni, zmysłom, ale tem więcej dbał o to, ażeby wyrobić w swoich uczuciach "pogląd wewnętrzny," aby sami sobie zdobywali wiedzę.

Myśl przewodnia metody poglądowej jest ta sama, jaką głosili sofiści: "Rozum — miarą i probierzem wszystkiego." Idea poglądowego nauczania, w ostatniej fazie, w "szkole pracy," ogarnęła wszystkie uczelnie, od klasy wstępnej do stopnia najwyższego i wszystkie przedmioty nauczania. Czy nauka religji miałaby być wyjątkiem?

Nim na odpowiedź się zdobędziemy, należy sobie przypomnieć, że rozwój metody poglądowej szedł poomacku. Jej dążenie do doskonałości było podobne do drzewa, które wypuszcza bardzo dużo pędów, ale większa część ich jest skazana na zanik. Nowe, powstające osobniki, wyradzają się mniej lub więcej. Natura szuka doskonałości, wysyłając macki na wszystkie strony. Co zgodne z naturą, ostaje się i stwarza nowe indywidua, a nawet nowe gatunki. Co sprzeczne z naturą, ginie. Podobnie jest z uzmysłowemi płodami; podobne koleje przechodziła metoda poglądowa, podobne wahania i zboczenia widzimy w "szkole pracy."

Przypominam, że za czasów zaborczych w szkołach niemieckich na ziemiach polskich, uciekano się, ażeby nie używać polskiego słowa wyjaśniającego, w ostatecznym razie do mimiki, a więc do metody, używanej w szkołach dla głuchoniemych.

Inny przykład: Pewien nauczyciel, opowiedziawszy dzieciom o ofiarach, składanych Molochowi, chciał dać uczniom wyobrażenie o mękach niewinnych ofiar i przemocą trzymał palec jednego z uczniów nad płomieniem zapałki. (Nauczyciela tego znałem osobiście).

(Dokończenie nastąpi)

M. Śmigielski.

"Przyjaciel Szkoły," Poznań, ul. Dominikańska, 4.

CICERO

Dziennik Chicagoski można nabyć w następujących miejscach: Kanikula, roznosiciel, 3232 So. 54th Ave.; w składzie pnr. 5108 W. 31sza ul.; w składzie Ligmanowskiego, pnr. 4900 —30ta ul., gdzie również można podawać drobne ogłoszenia.

Z INDIANA.

W następujących miejscach można kupić Dziennik Chicagoski:

EAST CHICAGO, IND.:
Joseph Krzywiński, 4901 Baring Ave.
Jacob Jakubczak, 4801 Wegg Ave.
S. Kubacki, 4907 Magoun Ave.
Peter Wyslocki, 1113 — 150-ta ulica.
Jan Sumara, 602 — 151-sza ulica.
Kotzan Drug Store, 4859 Alexander Ave.

WHITING, IND.:
Tony Kryszyński, 2043 Indianapolis Blvd.
Tony Guzek, 2128 Indianapolis Blvd.
Anthony Kamiński, 1405 — 121-sza ulica.
Jan Tuszak, 2356 Schrage Ave.
Dybel's Grosernia, 2474 White Oak Ave.

INDIANA HARBOR, IND.
Edmund Sudziński, 3833 Alder ulica.
Jan Mytych, 3833 Evergreen ulica.
Josephine Bankowska, 3808 Main ulica.
Kromels Drug Store, 3902 Deodar ulica.
Public Drug Store, 3738 Main ulica.



CZY NIE PRAWDA!



DZISIAJ OTWARTO 32 BANKI W CHICAGO.

Sekretarz skarbu w Washingtonie, p. Woodin, wydał licencje, na mocy których dzisiaj otwarto 15 banków, należących do Federal Reserve Banku w Chicago. Otwarte zostały:

City National Bank & Trust Company, 208 S. La Salle ul.

Continental Illinois National Bank and Trust Company, 231 S. La Salle ul.

First National Bank of Chicago, 38 S. Dearborn ul.

Harris Trust and Savings Bank, 115 W. Monroe ul.

Northern Trust Company, La Salle i Monroe ul.

American National Bank and Trust Company, 306 S. Michigan ave.

Lawndale National Bank of Chicago, 3337 W. 26-ta ul.

Mutual National Bank of Chicago, 7844 S. Halsted ul.

Drovers National Bank of Chicago, 4201 S. Halsted ul.

Terminal National Bank of Chicago, 400 W. Monroe ul.

Halsted Exchange National Bank of Chicago, 1929 S. Halsted ul.

First National Bank of Englewood, 347 W. 63-cia ul.

National Builders Bank of Chicago, Wacker Drive i LaSalle ul.

Mercantile Trust and Savings Bank, 541 W. Jackson blv.

Continental National Bank and Trust Company, 231 S. La Salle ul.

Audytor stanowy Barrett, zezwolił zaś na otwarcie dzisiaj 17 banków stanowych, a temi są banki:

Amalgamated Trust & Savings Bank, 111 West Jackson blvd.

Beverly State Savings Bank, 103-cia i S. Loomis ul.

Boulevard Bridge Bank of Chicago, 400 N. Michigan ave.

Chicago City Bank and Trust Company, 815 W. 63-cia ul.

Drovers Trust and Savings Bank, 4201 S. Halsted ul.

Lake Shore Trust and Savings Bank, 605 N. Michigan ave.

Lake View Trust and Savings Bank, 3201 N. Ashland ave.

Lawndale State Bank, 3205 W. 22-ga ul.

Liberty Bank of Chicago, — 3158 Roosevelt road. — (Teraz pod nazwą **Liberty Trust and Savings**).

Merchandise Bank and Trust Company, 222 N. Bank drive.

Metropolitan State Bank, — 2201 W. 22-ga ul.

Personal Loan and Savings Bank, 105 W. Madison ul.

Sears Community State Bk., 3401 Arthington ul.

Skala State Bank, 968 West 18-ta ul.

State Bank of Clearing, 5601 W. 63-cia ave.

Upper Avenue Bank, 919 N. Michigan ave.

Uptown State Bank, 1050 Wilson ave.

GDYBY NIEMCY NAPADŁY NA POMORZE.

Francuski Generał o Niedorzeczności Genewskich „Gwarancyj Pokoju".

Paryż, 13. marca. — Referent wojskowy „Journal des Debats", generał Duval, rozważając problem bezpieczeństwa, stawia bardzo ciekawe założenie ewentualnego ataku Niemiec na Pomorze i zapytuje, jakby w danym wypadku został zastosowany pakt Ligi Narodów.

„Jest rzeczą bardzo łatwą— pisze autor — sprowokować jakieś wypadki na terenie Gdańska, albo Pomorza, coby posłużyło Niemcom jako pretekst do zbrojnego napadu na te ziemie. Rada Ligi Narodów miałaby mnóstwo trudności do określenia, kto jest napastnikiem.

Gdyby Węgry, Austrja i Bułgarja stanęłyby po stronie Niemiec — to Francja i państwa Małej Ententy staną po stronie Polski. Każda ze stron chciałaby przeciągnąć do siebie Anglję, któraby ze swej strony starała się o pozostanie poza konfliktem. Państwa Południowej Ameryki nie miałyby nic do powiedzenia.

Niemcy nie zgodziłyby się na arbitraż który byłby zgóry dla nich przegrany. Mogłyby one natomiast zaskoczyć Pomorze, a wtedy na pomoc Polsce ruszyłyby może jedynie siły zbrojne dwóch krajów, graniczących z Polską, mianowicie Czechosłowacji i Rumunji.

Rumunja prawdopodobnie zostałaby u siebie zaszachowana przez Węgry, Francja zaś mogłaby tylko manifestować nad Renem, co w rezultacie doprowadziłoby do ogólnego pożaru.

Jak więc widać — teoretycznie zasady planu konstruktywnego nie mogłyby zostać przeprowadzone w praktyce, co dowodzi, że rzekome bezpieczeństwo międzynarodowe nie jest bynajmniej przez projekty genewskie zapewnione.

2,000 Zabitych w Walce w Gran Chaco.

Asuncion, Paragwaj, 13-go marca. — Komunikat departamentu wojny ogłosił, że trzecia dywizja boliwjańska poniosła ciężką klęskę w 32-godzinnej bitwie z siłami paragwajskiemi w Gran Chaco.

Komunikat stwierdza, że Boliwjanie stracili około 2,000 w zabitych i mieli wielu rannych.

Wojska boliwjańskie rozwinęły ogólny atak na odcinku blisko fortu Saavedra.

SCOTT'S SCRAPBOOK - - By R. J. Scott



PIĘCIU STUDENTÓW BRUTALNIE ZAMORDOWANYCH NA KUBIE.

Hawana, Kuba, 13. marca. — Wojna do upadłego pomiędzy opozycjonistami i "La Porra", rządową organizacją "silnej ręki," zdawała się być wczoraj wieczór nieunikniona, kiedy na pustej parceli w Marianao, — przedmieściu Hawany, znaleziono poćwiartowane, podziurawione kulami ciała pięciu młodych ludzi.

Ofiary brutalnej masakry rozpoznano jako studentów uniwersytetu krajowego, młodych chłopców w wieku od 17 do 22 lat. Wszyscy z nich byli w sobotę wieczór aresztowani i oskarżeni o morderstwo Fernandeza Rosa, szefa wspomnianej "La Porra."

Nieoficjalne dochodzenia wyjawiły, że jeden z dozorców w więzieniu Principe Hill wydał oskarżonych członkom "La Porra," którzy odjechali z nimi automobilem. Ich zmasakrowane ciała znalazł pewien przechodzień wczoraj wieczór.

Przywódcy opozycji, po tajnem zebraniu wczoraj w nocy, rozrzucili w mieście manifest, w którym powiedzieli, że "w 48 godzinach pomszczą serję haniebnych zbrodni rządu przez zgładzenie każdego członka "La Porra," jakiego tylko znajdą."

Ulotki ostrzegały również Prezydenta Machado i wysokich urzędników, że są namarkowani na śmierć przy zastosowaniu tych samych sposobów, jakich używa "La Porra."

Sześć osób zostało wczoraj pokaleczonych, dwie z nich ciężko, kiedy silna bomba eksplodowała w domu A. J. Rivasa, inspektora komory celnej.

Senator Howell Zmarł w Washingtonie.

Washington, 13-go marca. — Senator Robert B. Howell z Nebraski, republikański przewodniczący specjalnej komisji funduszów kampanijnych, która badała wydatki w wyborach, zmarł w sobotę w szpitalu Waltera Reeda. Śmierć przyszła wskutek ataku sercowego po zapaleniu płuc. Zmarły liczył lat 69 i służył swoją drugą kadencję w senacie. Pogrzeb odbędzie się w Omaha, Nebr.

Sen. Davis poddał się operacji.

Pittsburgh, Pa., 13. marca. — Senator James J. Davis, rep. z Pennsylwanji, lecąc aeroplanem z Washingtonu do Pittsburgha zachorował nagle na zapalenie ślepej kiszki i poddał się operacji w jednym z tutejszych szpitali. Jego lekarz powiedział potem, że stan pacjenta jest zadawalniający.

SEZ YOU Answers

1. False. Four—spring, summer, autumn and winter. 2. False. It is a member of the World Court. 3. True. 4. True. 5. False. They are. 6. True. 7. False. Bostonian. 8. False. First rate. 9. False. Pacing horse. 10. True.

PLAN PŁACENIA PODATKÓW NA RATY.

Robione są obecnie przygotowania do przyjęcia nowej ustawy, którąby umożliwiła płacenie zaległych podatków z lat 1928, 1929 i 1930 na raty. W tym celu w biurze skarbnika powiatowego zbiorą się dzisiaj przedstawiciele zarządu miasta i powiatu, aby przyjąć wspólną w tej sprawie uchwałę.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa, przyjęty zostanie oryginalny projekt skarbnika powiatowego, który wysunął plan, aby obywatele chicagoscy zalegli z podatkami od 1928 roku, płacili swe podatki na raty. Każdy właściciel realności, zalegający z podatkami, jeżeli pragnie uratować swą własność w ciągu sześcioletniego terminu płacenia podatków zaległych, musi przedewszystkiem podpisać pewnego rodzaju zobowiązanie, że zaległy podatek spłaci w sześciu latach, jak również musi złożyć pewną część sumy, jako pierwszą wpłatę.

CHICAGO WZYWA DO PRZEPROWADZENIA PLANU OSZCZĘDNOŚCIOWEGO.

Piszcie Do Swych Senatorów, Aby Poparli Zamiary Prezydenta.

Zarząd ligi do walki z prohibicją, t. zw. "Crusaders," pozostawili konającą prohibicję i ruszyli murem w celu poparcia zamiarów Prezydenta Roosevelta o zmniejszenie wydatków federalnych o $500,000,000. — Plan ten przeszedł w Izbie, lecz obecnie znajduje się w senacie i jeżeli senat projekt odrzuci, nastąpić mogą inne komplikacje, które niekorzystnie mogą się odbić na całym kraju.

Dwaj wiceprezesi ligi "krucjatorów" wystosowali wczoraj jednobrzmiący list do wszystkich senatorów, wzywając ich do zajęcia stanowiska po stronie Prezydenta Roosevelta.

"Jeżeli budżet rządu Stanów Zjednocz. nie będzie w krótkim czasie zrównoważony," piszą w liście do senatorów, "nie będzie można mówić o 'prosperity.'— Członkowie ligi w liczbie przeszło miljon, a wśród nich jest wielu, których patrjotyzm nie skończył się z chwilą podpisania pokoju, są w otwartej walce o program ekonomiczny Prezydenta Roosevelta. Podkreślamy z uznaniem patrjotyczne stanowisko tych członków kongresu, którzy plan ten przeprowadzili i podtrzymali stanowisko Prezydenta. Wzywamy pana, aby pan raczył użyć wszelkich swych wpływów w celu bezwłocznego przeprowadzenia tego bilu w senacie."

Prócz tego, zarząd ligi wystosował listy do swych komendantów bataljonów "krucjatorów" w różnych stanach aby podobne listy wysyłali do senatorów od siebie i od swych przyjaciół. Zarząd wzywa również wszystkich obywateli chicagoskich, aby starali się listownie zawiadomić swych senatorów, iż popierają stanowczo plan ekonomiczny Prezydenta Roosevelta.

Tajemnicza Eksplozja Demoluje Kościół Katolicki.

Milwaukee, Wis., 13. marca. — Zagadkowa eksplozja zburzyła wczoraj nad ranem tylną ścianę kościoła katolickiego p. w. św. Fryderyka w Cudahy i zdemolowała kotłownię ogrzewającą szkołę i kościół. Dochodzenia przeprowadzone przez straż ogniową i policję nie odkryły przyczyny eksplozji.

Szkodę oszacowano na $15,-000 .W domu Sióstr nauczycielek, o 15 stóp od kościoła, odłamki belek i cegły, wyrzucone w górę siłą eksplozji, wpadły przez okno do jednego z pokojów i o mały włos nie ugodziły w dwie Siostry.

Członkowie Tow. Najśw. Imienia w Cudahy mieli przystąpić wczoraj do wspólnej Komunji św. i w sali przylegającej do piwnicy, w której nastąpiła eksplozja, przygotowane już były stoły do śniadania. Wybuch pokrzyżował te plany.

Kościół p. w. św. Fryderyka jest jednym z trzech kościołów katolickich w Cudahy. Zbudowano go w 1921. Proboszcz, X. Herbst, powiada, że nie ma podejrzenia na nikogo, kto mógłby mieć jakąś złość do kościoła.

STATEK POSZEDŁ NA DNO Z ŁADUNKIEM TRUNKÓW.

Mobile, Ala., 13-go marca. — Statek przemytniczy „Aurora", schwytany z 1,200 skrzyń trunków u ujścia rzeki Mississippi, zatonął wczoraj w zatoce Meksykańskiej blisko Mobile. Kuter straży przybrzeżnej, który holował „Aurorę", uratował 400 skrzyń trunków i zabrał na pokład ośmiu członków załogi.

LEKARKA POPEŁNIŁA SAMOBÓJSTWO Z POWODU BRAKU PRACY.

Warszawa. — W szpitalu Dz. Jezus zmarła 28-letnia Marja Tumińska, lekarz weterynarji.

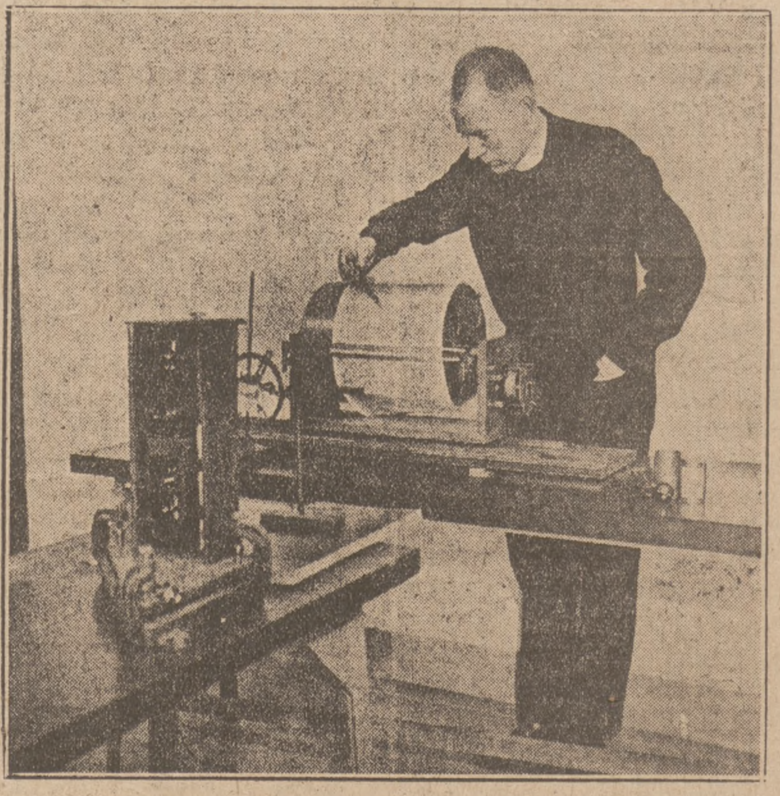
T. w przystępie rozpaczy, spowodowanej brakiem pracy i krytycznemi warunkami życiowemi, postrzeliła się zrewolweru w klatkę piersiową w mieszkaniu własnem w Małkini.

18-letni Ambasador Afganistanu Przybywa do Rzymu.

Rzym, 13. marca. — Od chwili upadku Ammannulaha w Rzymie nie było oficjalnego ambasadora nowego szacha afgańskiego. Jak wiadomo, Ammannulah zamieszkał w pałacyku na via Nomentana, który był siedzibą posła afgańskiego przy królu włoskim. Obecnie piękna Suraja zajmuje się kształceniem dzici, Ammannulah gra na giełdzie i marzy o powrocie na tron, a do Rzymu ma przybyć nowy ambasador króla „Woziwody", jego 18-letni kuzyn.

Tak młodego dyplomaty jeszcze nie widział zapewne Rzym i dlatego też przyjazd wysłannika Afganu jest tu oczekiwany z niekłamaną ciekawością.

Jak Seismograf Notuje Drgania Ziemi.



X. Joseph Lynch przy seismografie w uniwersytecie Fordham w New Yorku, kiedy aparat notował tręsienia ziemi w Kalifornji. (Klisza Tribune).

PO TRZĘSIENIU ZIEMI W LOS ANGELES.



Widok, jaki przedstawiał jeden z narożnikowych budynków w Los Angeles po trzęsieniu ziemi. Conajnajmnie jedna osoba straciła życie, a kilka innych odniosło rany w tym budynku. (Klisza Acme.)

TRZĘSIENIE ZIEMI W KALIFORNJI.



Zdemolowane budynki w Long Beach, blisko Los Angeles, po trzęsieniu ziemi. Miasto to, liczące około 150,000 mieszkańców, poniosło wielkie straty w życiu i mieniu. Istnieją obawy, że pod gruzami kryją się ciała dodatkowych ofiar. (Klisza Acme).

SZUKAJĄ OFIAR TRZĘSIENIA ZIEMI W KALIFORNJI.



Przeszukiwanie ruin w miasteczku Compton, w Kalifornji, po trzęsieniu ziemi. Zwłoki kilku osób znaleziono pod gruzami tego budynku. Compton leży pomiędzy Los Angeles i Long Beach, terytorjum, które ucierpiało najwiecej. (Klisza Acme).

Ostatnie Wieści ze Świata.

ŻYDZI NIEMIECCY PROSZĄ POLSKĘ O PROTEKCJE I RATUNEK.

Warszawa, 13. marca. (Depesza N. Y. Times'a.) — Osiemdziesiąt tysięcy obywateli Polski, przeważnie Żydów, zamieszkałych obecnie w Niemczech, szukają protekcji Polski. Wiadomość o tem przywiózł do Warszawy przedstawiciel Związku Żydowskiego w Saksonji. Przybył on również do Polski, aby znaleść sposób sprowadzenia z Niemiec do Polski dwa tysiące Żydów, obywateli niemieckich, którzy starają się o paszporty na wyjazd z Niemiec.

Przeszło 100 Żydów z Lipska uciekło dotychczas z Niemiec na stronę Polski, a ogólnie około 500 rodzin żydowskich powróciło już do Polski. Żydzi, obywatele Polski, narzekają na konsulaty polskie w Niemczech, które są zawalone pracą i nie mogą dość szybko wydawać wiz paszportowych na wyjazd z Niemiec.

Rząd Polski polecił swemu komisarzowi w Gdańsku, aby zaopiekował się wszystkimi Żydami polskimi, zamieszkałymi w Gdańsku i aby bronił ich przed atakami hitlerowców.

HITLEROWCY ZWYCIĘŻYLI W WYBORACH KOMUNALNYCH.

Berlin, 13. marca. (Prasa Stow.) — Hitlerowcy i socjaliści ponieśli wczoraj poważną klęskę, a hitlerowcy i nacjonaliści triumf, gdy w większach miastach i prowincjach Rzeszy obywatele wydawali swój wyrok. Do wyborów wczorajszych w całych Niemczech stanęło około miljon kandydatów na różne urzędy i około 200,000 urzędników, ubiegających się o ponowny wybór. We wszystkich miastach zwyciężyli hitlerowcy i nacjonaliści, a komuniści i socjaliści przegrali sromotnie.

W Berlinie hitlerowcy otrzymali na ogólną liczbę 2,572,073 głosy, 984,243; socjaliści 565,943; komuniści, 499,847; nacjonaliści, 311,302; Centrum (partja katolicka), 119,939; itd. Z zestawienia tego widać, że komuniści stracili najwięcej, gdyż w poprzednich wyborach zdobyli aż 718,403 głosy, zaś socjaliści stracili około 100,000 głosów od czasu wyborów komunalnych w 1929 roku.

W dniu wczorajszym znany adwokat niemiecki, który reprezentował socjalistów w sądach niemieckich i z tego powodu stał się głośnym w całym kraju, został wczoraj zabity przez nieznanych morderców, gdy otwierał drzwi swej rezydencji, przypuszczając, iż ma do czynienia z policją.

Hitlerowcy zajęli wczoraj do krótkiej lecz krwawej walce kwaterę unji robotniczej w Królewcu.

Prez. von Hindenburg wydał wczoraj dokret, na mocy którego od dzisiaj oficjalnie godło republiki niemieckiej będzie dawny sztandar monarchji. Dekret unieważnia również trójkolorowy szandar republiki. Oficjalny sztandar hitlerowski będzie miał równe prawa ze sztandarem monarchji niemieckiej.

Hilerowcy pobili wczoraj dwóch obywateli amerykańskich Juljana Fuchsa z New Yokru, od którego żądali pieniędzy i Hermana Rosermana z Brooklyna, studenta medycyny w Berlinie.

OJCIEC ŚW. POTĘPI POSTĘPOWANIE BUŁGARSKIEJ PARY KRÓLEWSKIEJ.

Watykan, miasto, 13. marca. (Pr. Stow.)—Ojciec św. Papież Pius XI, w swem przemówieniu dzisiejszem do zebranych na konsystorzu Roku Świętego kardynałów, ostro potępi postępowanie królewskiej pary bułgarskiej w sprawie chrztu według rytuału prawosławnego ich córki Marji Luisy, która urodziła się w styczniu, br. Król Borys jest wyznania prawosławnego a królowa jest katoliczką, córką króla włoskiego. Ojciec św. zezwolił na zawarcie tego ślubu na tej podstawie, że dzieci, jakie przyjdą na świat z tego małżeństwa, będą ochrzczone w Kościele Katolickim i wychowywane w wierze rzymsko-katolickiej. Król Borys nie dotrzymał słowa, danego Papieżowi.

Na konsystorzu dzisiejszym Ojciec św. ogłosi nazwiska nowych sześciu kardynałów oraz 20 nowych biskupów. Zamianowanie ks. biskupa Bony arcypasterzem diecezji Grand Island, Nebr., zostanie dzisiaj zatwierdzone.

W AUSTRJI PANUJE WIELKIE NAPRĘŻENIE.

Wiedeń, 13. marca. — Ponieważ bojówkarze hitlerowcy austrjaccy i niemieccy, coraz bardziej zagrażają obecnemu rządowi Austrji, władze wydały polecenie, aby oddziały wojskowe gwardji republikańskiej przygotowały się do walki z hitlerowcami. Rząd sprowadził wczoraj do Wiednia 12,000 regularnego wojska. Straż przy rezydencji kanclerza z 8 żołnierzy powiększono wczoraj do 50.

W ROSJI ARESZTOWANO CZTERECH ANGLIKÓW.

Moskwa, 13. marca. — Allen Monkhause, dyrektor angielskiej firmy Metropolitan-Vickers, dostarczającej dla rządu sowieckiego różne przybory elektryczne, został wczoraj po rewizji w biurach firmy i jego mieszkaniu przez tajną policję sowiecką aresztowany wraz z trzema innymi urzędnikami tej firmy. Policja sowiecka aresztowała również czworo Rosjan, dwie kobiety i dwóch mężczyzn, zatrudnionych przez firmę.

Sprawę pokrywa tajemnica. Ambasada Wielkiej Brytanji zwróciła się do komisarjatu spraw zagranicznych z żądaniem o wyjaśnienie sprawy, lecz władze sowieckie odrzekły, że „nie mają nic do powiedzenia narazie, aż sprawę zbadają i odpowiedź dadzą dopiero dzisiaj."

Rewizja w domach Anglików była tak szczegółowa, że materace w łóżkach były porozcinane.

AEROPLANY SOWIECKIE WYMORDOWAŁY 17,000 KOZAKÓW NA KAUKAZIE.

Teheran, Persja, 13. marca. — Uchodźcy z Rosji sowieckiej, którzy masowo przechodzą przez granicę Persji, przynoszą alarmujące wiadomości z drugiej strony granicy. W czasie ostatniego powstania na Kaukazie, władze moskiewskie wysłały kilka dywizyj kawalerji na stłumienie buntu. Kiedy wojsko przybyło na miejsce, odmówiło posłuszeństwa dowódcom, gdyż prawie wszyscy kawalerzyści byli kozakami i zamiast bić bezbronną ludność, kozacy przyłączyli się do powstania. Moskwa, widząc niebezpieczeństwo, nie wysyłała więcej wojska, lecz poleciła „zrobić porządek" w okręgu kubańskim swej flocie napowietrznej. Uchodźcy twierdzą, że aeroplany bombami gazwymi i zwykłymi wybiły od 12 do 17 tysięcy mieszkańców i powstanie zostało stłumione.

Proszą Roosevelta o Objęcie Kontroli Nad Farmami.

Washington, 13-go marca. — Przywódcy farmerscy zwrócili się do Prezydenta Roosevelta z prośbą o objęcie dyktatury nad rolnictwem.

W rekomendacjach, przedstawionych za pośrednictwem sekr. rolnictwa Wallace'a, który wezwał ich na konferencję, przedstawiciele organizacyj farmerskich zaproponowali, aby p. Roosevelt, z sekr. Wallace'm postarał się uzyskać od kongresu bardzo szeroki autorytet nad operacjami farmerskimi i rynkowością.

Prezydent, który przyjął delegację przywódców farmerskich, powiedział im, że weźmie ich plan pod rozwagę. Słyszy się, że pewni doradcy Prezydenta są planowi przeciwni z powodu radykalnej natury pewnych propozycyj i jest rzeczą wątpliwą, czy p. Roosevelt będzie chciał wprowadzić plan w życie.

OGŁASZAJCIE SIĘ W DZIENNIKU CHICAGOSKIM.

Wisconsin Wydaje Swoje Własne Kwity Bankowe.

$10,000,000 w nowych pieniądzach dla banków stanowych.

Madison, Wis., 13-go marca. — Pod nadzorem stanowego wydziału bankowego rozpoczęto druk $10,000,000 w kwitach dla banków stanowych. W ten sposób Wisconsin będzie pierwszym z 48 stanów, który będzie miał chwilową „inflację" monety papierowej i jest do tej pory pierwszym stanem, który przystąpił z szczegółowym programem do reorganizacji banków stanowych, które nie są stowarzyszone z systemem rezerwy federalnej.

„Płynny majątek" każdego banku będzie stanowił zabezpieczenie nowych pieniędzy, na podobieństwo planu systemu rezerwy federalnej. Kwity będą w denominacjach $1, $5, $10 i $20, w kolorach szarym, żółtym, niebieskim i pomarańczowym.

Z Chóru Nowego Życia.

W środę, dnia 8-go marca, Chór Nowe Życie, przy współudziale chórów Chopina, Dudziarza i Filaretów, śpiewał przy trumnie tragicznie zmarłego śp. mayora Antoniego J. Cermaka.

*

W przyszłą sobotę Chór Nowe Życie bierze udział ze śpiewem na akademji ku czci marszałka Józefa Piłsudskiego którą urządza Wydział Oświaty Z. N. P., dnia 18 marca, w auditorjum św. Trójcy. Wszyscy koledzy są proszeni stawić się o godz. 7-ej wieczorem na wspólną lekcję.

Tow. Polek Matki Boskiej Częstochowskiej, Nr. 53 Zjedn. odbędzie posiedzenie dziś o godzinie 8mej wieczorem, w sali Klubu Kościuszki. Członkinie proszone są zebrać sę jak najliczniej, bo są ważne sprawy do załatwienia. — Fr. Nejman, prezes; Fran. Bieschke, sekr. prot.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

Przeniósł się do wieczności Stanisław Świerczyński, zam. p. nr. 1809 South 51st ave. Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 15go marca, z kościoła św. Walentego a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha. Bliższe szczegóły tyczące się pogrzebu podane są w nekrologu.

W stanie New York formują się cztery bezpłatne kolegja dla bezrobotnych, które przyjmą około 1,500 studentów i dadzą 86 bezrobotnym nauczycielom pracę z płacą $15 tygodniowo. Kolegja, które organizuje tymczasowa nadzwyczajna administracja ratunkowa z kooperacją stanowego departamentu oświaty i urzędników uniwersytetów stanowych, będą otwarte w Buffalo, Albany, White Plains i Garden City.

✝

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn mój i brat nasz,

Ś. P.

WŁADYSŁAW SKAŁA

Członek Tow. Wolność Ojczyzny, grupa 1574 Z. N. P. po ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony Św. Sakramentami, dnia 11go marca, 1933 roku, o godzinie 5:40 rano, przeżywszy lat 17.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 15go marca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 3216 S. Karlov ave. do kościoła Dobrego Pasterza, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego, na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Zofja, matka; **Andrzej i Jan,** bracia; **Agata, Anna, Józefa, Franciszka i Alicja,** siostry; **Adolfina,** bratowa; **Bronisław Polak, Michał Bartoszewski, Hieronim Downs,** szwagrowie, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Alojzy Salamowicz, Lawndale 0778. 14

✝

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i dziadek nasz

Ś. P.

Stanisław Świerczyński

po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 12go marca, 1933 roku, o godzinie 3:45 po południu, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 15go marca, 1933 roku, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 1809 South 51st Avenue, Cicero, Ill., do kościoła św. Walentego, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha, na familijną lotę.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Marja, żona; **Wincenty, Stanisława, Leon, Kazimierz, Janina i Franciszek,** dzieci; **Małgorzata,** synowa; **Andrzej Słomiński,** zięć; **Anna Antczak,** siostra; **Józef Antczak,** szwagier i wnuczki wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy A. Szymański i Syn, Telefon Cicero 177.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec nasz, brat mój, dziadek i pradziadek nasz, ś. p.

PIOTR DOLATOWSKI

Członek Towarzystw: Bractwa Różańca św., Iej Róży; Imienia Jezus przy parafji św. Jacka; św. Jana Chrzciciela, gr. 111 S. P. A.; św. Józefa O.N.P.M., gr. 125 S. P. A.—po długiej i ciężkiej chorobie, zasnął w Panu, opatrzony św. Sakramentami, dnia 12go marca, 1933, roku, o godzinie 12:20 rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 15go marca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 3749 Łyndale ul. do kościoła św. Jacka, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Zuzanna, żona; **Jan, Józef, Antoni i Franciszek,** synowie; **Marjanna Burdock,** córka; **Jan Dolatowski, i Weronika,** brat i bratowa; **Elżbieta, Józefa i Joanna,** synowe; **Hieronim Burdock,** zięć; **Józef i Antonina Piekarscy; Jan i Konstancja Chmielewscy i Paweł i Ewa Szamlewscy i Michalina Laska,** szwagrowie i szwagierki; **Bolesław, Stanisław i Bernard,** pasierby; **Leokadja i Franciszka,** pasierbice; wnuki i wnuczki, prawnuki i prawnuczki wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Stanisław A. Brodziński, 1317 N. Ashland ave. — Brunswick 2767. 14

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec, brat i dziaduś nasz, ś. p.

ONUFRY HUMECKI

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 12go marca, 1933 roku, o godzinie 12:22 rano, w podeszłym wieku. Zwłoki spoczywają w zakładzie pogrzebowym Antoniego A. Pociask, 1335 W. Chicago ave.

We wtorek, dnia 14go marca, zwłoki będą odwiezione koleją Chicago and North-Western do Pulaski, Wisconsin, gdzie się odbędzie pogrzeb, w czwartek, dnia 16go marca do kościoła Wniebowzięcia Najśw. M. Panny, a stamtąd na cmentarz parafjalny na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Anna, Zofja, Julja, Marjanna, córki; **Andrzej, Jan, Franciszek, Antoni, Józef i Stanisław,** synowie; **J. Sabel, J. Sitko, J. Maskulka, B. Swincichowski,** zięciowie; **Pelagja, Marjanna, Stefanja, Weronika, Vilma, Aniela,** synowe, **Mikołaj,** brat w Polsce; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Anton A. Pociask, 1335 W. Chicago Ave. Telefon Monroe 4643.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec, syn i brat nasz, ś. p.

Władysław Marlewski

członek Tow. Klubu Wisła, po ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 11go marca, 1933, o godzinie 9:30 wieczorem, przeżywszy lat 38.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 15go marca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 2517 No. Richmond ul.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w smutku pogrążeni:

Helena (z domu Cymanowska), żona; **Bernard,** syn; **Loretka,** córka; **Wawrzyniec i Wiktorja Marlewscy,** rodzice; **Józef, Aleksander, Kazimierz i Tadeusz,** bracia; **Elenora, Balbina i Walerja,** siostry; **Konstancja i Rozalja,** bratowe; **Jakób Markowski,** szwagier; **Anna Cymanowska,** teściowa; **Józef, Franciszek i Bernard Cymanowski, Antoni Nowak,** szwagrowie; **Zofja Klara i Anna,** bratowe, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Feliks J. Sztermer, telefon Humboldt 5550. 14

✝

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka, córka i siostra nasza,

Ś. P.

MARJANNA MOYZESWICZ

(z domu Stryszk)

Członkini Różańca św. przy parafji św. Kamila, — po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 11go marca, 1933 roku, o godzinie 7:25 rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 14go marca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 5254 So. Kilpatrick ave. do kościoła św. Kamila, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Józef, mąż; **Czesław i Bronisław,** synowie; **Wanda,** córka; **Andrzej Stryszk,** ojciec; **Wacław, Adam, Ignacy i Jan Stryszk,** bracia; **Cecylja, Katarzyna, Stanisława,** bratowe, wraz z całą rodziną.

Szykowny, pogrzebowy, Virginia 0521.

✝

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka i siostra nasza

Ś. P.

FRANCISZKA BROŻEK

(z domu Szewczyk)

Członkini Bractwa Niewiast Różańca św. i Tow. Polek św. Barbary nr. 33 P. R. C. U., — po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 10go marca, 1933 roku, o godzinie 7:55 wieczorem, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 14go marca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 1747 W. 16ta ulica, do kościoła św. Wojciecha, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha, na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Franciszek Brożek, mąż; **Bronisława,** córka; **Weronika Szewczyk,** siostra; **Feliks i Józef Brożek i Stanisław Stachowiak,** szwagrowie; **Antonina, Walerja i Marjanna,** szwagierki; wraz z całą rodziną.

Pogrzebowa K. Gardzielewska, 1700 S. Paulina ul. Canal 0652. 13

✝

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka, siostra i babcia nasza,

Ś. P.

AGNIESZKA KUSMIERZ

zasnęła w Panu, opatrzona św. Sakramentami, dnia 12go marca, 1933 roku, o godzinie 4:30 rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 16go marca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 5638 Miltmore ave. do kościoła św. Tarcjusza, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Władysław, Bronisława, Leonard, Hubert, Cecylja, Adelina, Joanna, Eugenjusz i Agnieszka, dzieci; **Katarzyna, Anna i Chrystina,** synowe; **Artur Noftz, Hugo Steck, Władysław Anderson i Stanisław Musielski,** zięciowie; **Wiktorja Kościńska, Elżbieta Rypczyńska i Konstancja Grabowiecka,** siostry; **Andrzej, Wincenty, Franciszek i Ignacy,** bracia, wnuki i wnuczki wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Józef F. Kowaczek, Kildare 3800.

✝

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn, pół-brat nasz,

Ś. P.

WOJCIECH NOSOL

Członek Tow. Sobieski Council 1751 S. B. A. — po nagłej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 11go marca, 1933 roku, o godzinie 6ej rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 14go Marca, 1933, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego Wojciecha J. Michalik, 1056 W. Chicago ave., narożnik Ogden ave., do kościoła św. Jana Kantego, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszam wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążona:

Katarzyna Nosol, matka; wraz z całą rodziną.

Informacje: Tel. Haymarket 0936-6134.

✝

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec mój,

Ś. P.

STANISŁAW ZIELIŃSKI

przez nieszczęśliwy wypadek pożegnał się z tym światem, dnia 12go marca, 1933 roku, w średnim wieku.

Dom żałoby pnr. 1345 N. Paulina ulica.

Bliższe szczegóły o pogrzebie później.

W smutku pogrążona:

Rodzina.

Pogrzebowy J. L. Wiśniewski.

CZYTAJCIE DZIENNIK CHICAGOSKI.

Drobne Ogłoszenia

ROZMAITE

INTELIGENTNA i doświadczona osoba w średnim wieku poszukuje zajęcia na plebanji. Mrs. J. Plaga, — Spotsylvania, Va. 15

MALOWANIE, papierowanie, $2 pokój, robota gwarantowana. Armitage 2105.

Zgubiono - Znaleziono

ZGUBIONO czarną skórzaną torbę z narzędziami w 900 bloku na Fulton ulicy. Liberalna nagroda. Telefon State 9329. 14

POŻYCZKI

POŻYCZKI NA INTERESY
$200 do $20,000
dla fabryk, sklepów, składów, restauracyj, hoteli, etc. na maszyny, urządzenie, rachunki do otrzymania i pod różne zastawy.
Najniższe Procenty—Łatwe Spłaty
THE MORRISON CO.
1200 N. ASHLAND AVE.
TELEFON BRUNSWICK 8300.

WYPOŻYCZAMY pieniądze w zastaw za pierwsze morgecze i polskie bondy. G. Koppel, 2434 W. Division ulica. xxx

PŁACIMY gotówką za North Western Security Noty, serja F. 111 W. Washington ul., pokój 1133. 13

DO WYNAJĘCIA

DO WYNAJĘCIA 5 pokojowy apartament w 2 mieszkaniowym domu.— Gorącą wodą ogrzewanie, General Electric lodownie, garaż; blisko kościoła, publicznej szkoły; dobra transportacja; przystępnie. 1432 Granville.— Tel. Briargate 1833. 14

DO WYNAJĘCIA sklep dobry na buczernię groserinę. Niema konkurencji, tani rent. 5954 Wrightwood Ave.

DO WYNAJĘCIA 3 pokoje, parą ogrzewane, dwie sypialnie. Wygodne dla dwóch panów. 829 N. Damen ave.

DO Wynajęcia umeblowane pojedyńcze i dubeltowe pokoje z wanną można gotować, $1.50 i wyżej. 1901 W. North Ave., w groserni.

OSOBNE umeblowane pokoje, parą ogrzewane, do wynajęcia można gotować $2.00, przyjmuję z wiktem lub bez. 543 No. Ashland Ave. 16

PRACA

POTRZEBA dziewczyny do domowej roboty. Mrs. Ludwig, 1241 N. Claremont ave. Tel. Brunswick 8579. 13

PRACA

POTRZEBA chętnej dziewczyny do ogólnej domowej roboty i lubić dzieci, musi pozostać. $3.00, rekomendacje. Century, 4835 N. Karlov Ave.

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej domowej roboty musi pozostać. Spaulding 5800.

POTRZEBA europejskiej dziewczyny do domowej roboty. S. Schneider, — 1217 Independence Blvd. Rockwell 8366.

POTRZEBA doświadczonych operatorek przy domowych sukniach. 1542 Milwaukee Ave., 2gie piętro. 14

POTRZEBA młodej dziewczyni do lekkiej domowej roboty, musi zostać na noc. Hollycourt 0365.

POTRZEBA młodej dziewczyny 18—19 lat do ogólnej domowej roboty,— wikt, mieszkanie i zapłata. — 3302 Greenshaw ul. Sumner.

POTRZEBA doświadczonej dziewczyny do zaopiekowania się dwojgiem dzieci. 3241 W. Division ul., 2gie piętro w tyle.

POTRZEBA dziewczyny do lekkiej domowej roboty. 2256 Division ul. 14

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej domowej roboty, musi posiadać rekomendacje, inna niech się nie zgłasza. 3cie piętro, 2425 Logan Blvd.

POTRZEBA doświadcbonej dziewczyny do ogólnej domowej roboty, i nieco gotowania, pozostać na miejscu, pokój, wikt i $4.00 tygodniowo. Pani Goodman, Independence 2842.

POTRZEBA doświadczonych operatorek na fartuchach i domowych sukniach. Stała praca. 1744 N. Damen ave. 14

POTRZEBA do roboty na noc operatorek doświadczonych na fartuchach. Stała praca. 1744 N. Damen ave. 14

KUPNO I SPRZEDAŻ

ROZMAITE

PŁACIMY gotówką za stare złoto, złote zęby. Warszawski Złotnik, 1617 Robey ul., przy teatrze Banner.

SPRZEDAM lodownię bucżerską 8x10 bardzo tanio. Armitage 7949. 14

RZECZY DOMOWE

SPRZEDAM Thor maszynę do prania $12. — 3448 North Ave., 1-sze piętro.

INTERESA

BALWIERNIA na 3 krzesła na sprzedaż lub zamienię, rent $15, ogrzewany. 3349 Irving Park Blvd.

SPRZEDAM grosernię bardzo tanio, warto zobaczyć. 1727 N. Washtenaw Ave.

SZEWSKI warsztat bardzo tanio, muszę sprzedać w tygodniu, 1054 N. Marshfield Ave. 13-18

LOTY I FARMY

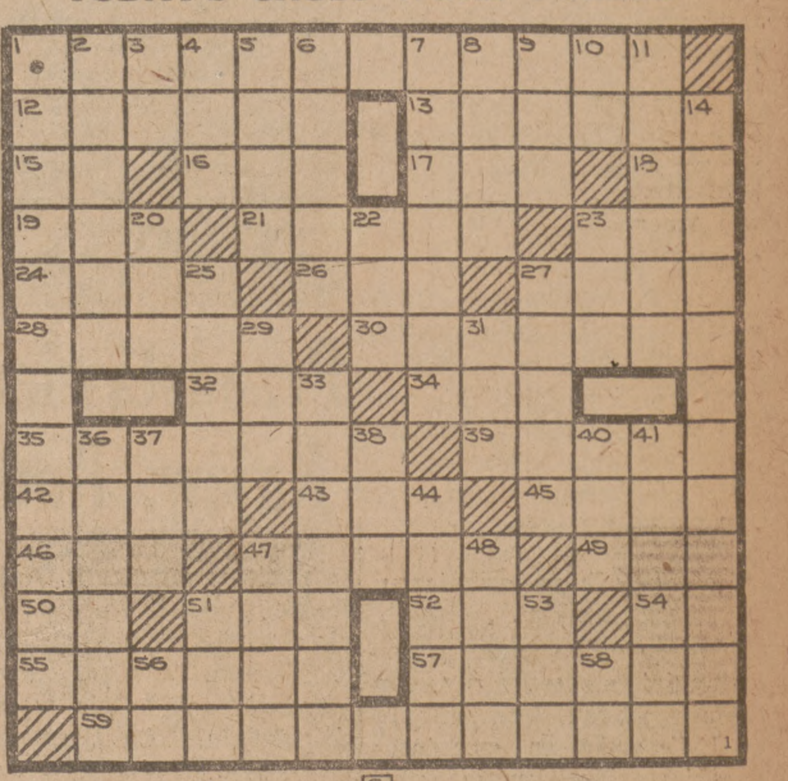
NA SPRZEDAŻ lub zamianę farma 80 akrowa w Michigan na M. 60 Zieger Jones, Mich. 13-18

DOMY I ZAMIANA

ŁADNY narożnik w dobrej okolicy, niema interesów, blisko, odpowiedni na grosernię lub salon. Sprzedam tanio lub wezmę na zamianę. Informacje: 5307 Cornelia ave. 14

$1,000 GOTÓWKI kupi 4 pokojowy dom, duża góra, lota 45x125, kurnik 12x132, Brooder 10x12. Bez agentów, żadnej zamiany. — Właściciel 3596 Pioneer Ave., 8200 na zachód, 3600 na północ. 13-18

TODAY'S CROSS WORD PUZZLE



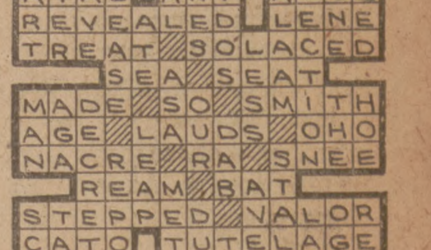
ACROSS

1—Proper name
12—Feminine name
13—Something overdue and unpaid
15—Compass point
16—Constant companion
17—Humanity in general
18—Symbol for tellurium
19—Consume
21—Mirror
23—Gratuity
24—A particle
26—Age
27—City in Nevada
28—One afflicted with leprosy
30—Senator from Maryland
32—Air (comb. form)
34—Drink little by little
35—Contradict
39—A viverrine carnivore
42—Harasses
43—Foot-like organ
45—A Roman emperor
46—Compass point
47—Sweet flower-extract
49—Armed conflict
50—Preposition
51—French coin
52—Meadow
54—Staten Island (abbr.)
55—One who snares
57—Admission
59—Instrument for measuring the volume of a body (pl.)

DOWN

1—Tracers of pedigrees
2—A salt of oleic acid
3—Note of the scale
4—A plunge
5—To impede
6—A reigning beauty
7—Man's name (possessive)
8—Anglo-Saxon money of account (pl.)
9—Vase
10—Goddess of earth (Gr Myth)
11—Detesting
14—Magazines
20—Apex
22—Dexterity
23—A number
25—Purposes
27—Come to maturity
29—In law, a thing
31—Excavate
33—Ecstasy
36—Malicious burning (pl.)
37—Diminutive of Isaac
38—Besides
40—Novel
41—Rubber
44—Capital of Oregon
47—Trees of the maple family
48—Masculine name
51—Rather than
53—Siamese coin
56—Preposition
58—Note of the scale

Answer to previous puzzle



NOTATKI REPORTERA

Albin Baranowski poszukiwany jest w ważnej sprawie.

Ktoby wiedział gdzie obecnie zamieszkuje p. Albin Baranowski, znany także jako Albert Bara, artysta, niechaj się zgłosi listownie lub osobiście do biura pnr. 1959 Washington bulwar, w Chicago, do p. Piotra M. Kownackiego. Pana Baranowskiego dobrze znać mają w Detroit, Toledo, Chicago i Milwaukee, gdzie zamieszkiwał.

* * *

Spadł z drugiego piętra.

Stanisław, Zieliński, z p. nr. 1345 North Paulina ulica wczoraj został zabity gdy spadł z drugiego piętra na płot. Zwłoki jego znalazła żona, Joanna, która powiadomiła o tym wypadku policję. Powiada, że jej mąż często spacerował we śnie.

* * *

Testament Cermaka w sądzie w piątek.

Testament zamordowanego burmistrza Cermaka przedstawiony będzie w sądzie spadkowym w przyszły piątek. Obliczają, że Cermak pozostawił majątek w sumie między $250,000 a $300,000. Majątek ten w lwiej części otrzymają jego córki.

* * *

Sprytni urzędnicy pozbyli się bandytów.

Ubiegłej soboty wieczorem do biura spółki „Ridgemoor Building and Loan Association" p. nr. 5774 Lawrence avenue weszło czterech bandytów, którzy żądali od obecnych aby im kasę otwarto. W biurze tem znajdowało się sześciu urzędników tej spółki, którzy byli zajęci czyszczeniem biura. Powiedzieli oni bandytom, że są "tylko robotnikami" i nic ani ze spółką ani też z kasą wspólnego nie mają. Bandyci zdegustowani wyszli z biura.

* * *

Po koncercie rozdano medale.

Wiktor Grabel, dyrektor Tribune Chicagoland festywalu muzycznego wczoraj po koncercie rozdał 204 medale członkom kapeli szkoły Sterling Morton High, wygrywcom pierwszej nagrody w roku 1932. Dyrektorem tej kapeli szkolnej jest p. Jan Minnoma. Szkoła ta znajduje się w miasteczku Cicero.

* * *

Wczoraj właściciele domów zapłacili $100,000.

Około $100,000 wczoraj zapłacili właściciele domów tytułem podatków w biurze kasjera McDonough. Do biura tego wczoraj zgłosiło się dwa razy tyle podatników co w niedzielę poprzednią.

* * *

Złodzieje kieszonkowi w gromadzie idących na koncert Paderewskiego.

W teatrze „Auditorjum" wczoraj po południu dokąd udali się miłośnicy muzyki na koncert mistrza Ignacego Jana Paderewskiego zapanował chwilowo popłoch, a to podczas aresztowania złodziei kieszonkowych przez policję. Aresztowano Williama Feldmana i Morrisa Goldmana; trzej ich koledzy zdołali uciec.

* * *

Tysiące osób na cmentarzu czeskim.

Tysiące osób wczoraj zwiedziło miejsce spoczynku zamordowanego burmistrza Antoniego J. Cermaka, na cmentarzu Czeskim, Narodowym przy Crawford avenue. Każdemu z zwiedzających miejsce ostatniego spoczynku dano na pamiątkę kwiat z licznych wieńców, jakie się wokoło grobowca znajdują.

* * *

„Ułani" w teatrze Brighton.

W teatrze Brighton, p. nr. 4225 Archer avenue, kilka bloków na południe od Kedzie avenue, w przyszły czwartek i piątek, 16go i 17go marca, wyświetlany będzie stoprocent mówiony i śpiewany film p. t. „Ułani, Ułani, Chłopcy Malowani."

* * *

Z Magerem i czarnego kota zabrano do kozy.

Jakób Mager, zamieszkały p. nr. 500 Milwaukee avenue wczoraj spotkał czarnego kota, ale to nie nowina. August Fronecki, z p. nr. 5828 West Superior ulica, wskazał palcem na Magera i powiedział policjantom, że Mager zabrał mu kapelusz, pociął jego palto, widocznie szalał. Mager, którego aresztowano gdy głaskał kota nie chciał jechać do kozy, aż z nim i tego kota zabrano. Życzeniom aresztanta stało się zadość, Mager i czarny kot dzisiaj siedzą za firankami szwedzkiemi.

* * *

Uczył chłopaków kradzieży.

James Naples, z p. nr. 1635 West 37my Place, który przyznaje się, że 30 z 40 lat życia swojego spędził za kratkami więziennemi, wczoraj został aresztowany przez detektywów za nauczanie chłopaków kradzieży. Karol Świck, lat 17, z p. nr. 1718 West 44ta ulica i Władysław Rajca, lat 16, z p. nr. 1650 West 39ta ulica powiedzieli policjantom, że Naples uczył ich kradzieży, że namówił ich do popełnienia 10 rabunków; łup jemu sprzedawali.

* * *

Jarecki zatwierdził plan podatkowy nauczycieli.

Plan według którego wszyscy nauczyciele i wszystkie nauczycielki, którzy nie otrzymali pensyj, mogą odłożyć sprawę płacenia podatków realnościowych za rok 1931 bez obawy, iż ich własności będą sprzedane, został zatwierdzony, jak podaje James E. Armstrong, sekretarz wykonawczy klubu pryncypałów. Sędzia powiatowy Edmund K. Jarecki zgodził się, według podania p. Armstronga, na wydanie rozkazu zabraniając sprzedaży realności za podatki nie zapłacone przez nauczycieli i nauczycielki ze szkół miejskich. Ci, którzy nie mogą podatki swoje zapłacić mają przynieść rachunki do biura p. Armstronga, p. nr. 185 North Wabash avenue, a on prześle je do władz powiatowych.

Po obiedzie.

Żona: Ah, nie powiedziałam ci, że sama dziś gotowałam obiad.

Mąż: To źle! Niesłusznie przeklinałem w duchu kucharkę.

Koncerty Podczas Wystawy Odbędą Się w Polskim Pawilonie.



Rycina przedstawia mistrza Ignacego Jana Paderewskiego i panią Charles L. Howard, z Tow. "Przyjaciół Muzyki", kiedy oznajmiono wczoraj, że koncerty odbyć się mają w Pawilonie Polski.

Mistrz Paderewski Znów Wczoraj Czarował Chicago.

Wielki czarodziej polski, który muzyką swoją przemienia ludzi w słuch, przenosi ich w inne światy, wśród innych ludzi i w inne lata — znów był wczoraj po południu przedmiotem gorących owacyj ze strony rozentuzjazmowanych tłumów przepełnionego Audytorjum.

„Moratorjum bankowe — piszą pisma śródmieścia — nic nie znaczy dla publiczności Paderewskiego, dla wielbicieli jego muzyki". Sprawozdawcy zauważają, iż tańsze miejsca zostały wyprzedane na długo przed koncertem.

Mówi się zwykle, że Paderewski jest Wodzem Wychodźtwa, że to wychodźtwo go ubóstwia. Jest to powiedzenie nieścisłe, niekompletne, albowiem nietylko Polacy uważają Paderewskiego za swoje bożyszcze; inni czczą go i kochają, nie mniej gorąco od Polaków. Widać to zawsze na każdym koncercie Paderewskiego i widać to było wczoraj.

O Paderewskim piszą po wczorajszym koncercie, że jego podeszły wiek wcale nie dotknął mistrzostwa gry. Paderewski to potężna indywidualność, która wypowiada się „przez klawiaturę". W tem tkwi sekret wielkości Paderewskiego. W tym sekrecie jest odpowiedź, czemu podeszły wiek nie wpływa ujemnie na tę wielkość. Paderewski byłby wielki bez względu na to, coby czynił. Ponieważ poświęcił się muzyce, więc w niej i przez nią stał się wielki.

Paderewski zawsze się czuje na koncertach jak monarcha przez poddanych ubóstwiany, ale wczoraj musiał się czuć wypątkowo wielkim władcą gdy interpretował Chopina, gdy Wielki Wirtuoz i kompozytor odsłaniał duszę polską wielkiego kompozytora. Paderewski bowiem obrazował przed publicznością nietylko wielki swój talent wirtuozowski, ale czarowne bogactwo muzyki genjusza polskiego. To też cała sala była jak urzeczona i głębokim podziwym przepojona.

Więc Pawilon Polski na Wystawie Będzie.

W przerwie, podczas wczorajszego koncertu Paderewskiego w Audytorjum, wyszła na scenę pani Kellogg Fairbank w towarzystwie dr. Kalisza i p. Bojanowskiego i oznajmiła publiczności, iż rząd polski zaproponował chicagoskim przyjaciołom muzyki skorzystać z pawilonu polskiego na wystawie dla odbywania w nim koncertów podczas wystawy.

Pani Kellogg Fairbank podzieliła się tą radosną wiadomością, jak powiedziała, albowiem zachodziła poważna obawa, iż muzyka nie będzie "reprezentowaną" na wystawie z braku funduszów na wybudowanie własnego gmachu t. zw. "świątyni muzyki," na którą usiłowano zebrać stutysięczny fundusz. Pani Kellogg Fairbank oznajmiła, że ciężkie warunki uniemożliwiły zebranie tego funduszu i myśl o posiadaniu świątyni muzyki miała być zaniechana, gdy właśnie przyszła propozycja ze strony polskiej.

Polski pawilon widocznie będzie, skoro ci, którzy się o niego starają, dają w nim gościnę chicagoskiej symfonji.

Jak się to wszystko stało — na razie niewiadomo. Już w sobotę w pismach porannych pojawiła się wiadomość, że pawilon polski stanie na wystawie kosztem stu tysięcy dolarów, że będzie to ten sam pawilon, który zaprojektował inżynier Łazarewicz, że wybudowanie pawilonu oddano poważnej firmie amerykańskiej, która się tego zadania podjęła i którą przyjął zarząd wystawy, jako miarodajną. Wszystkie te wiadomości znalazły potwierdzenie w Konsulacie Polskim, gdzie dodano jednocześnie, że kontrakt z wystawy miał być podpisany w sobotę w południe. Kontrakt ten widocznie został podpisany, skoro wczoraj nastąpiło oznajmienie. Powiadamy widocznie, albowiem do tej pory brak jest jeszcze komunikatu Konsulatu, albo objaśnienia ze strony osób, zabiegających o wystawienie pawilonu. Gdy to nastąpi, wtedy będziemy w stanie podać do wiadomości szczegóły.

Na Korzyść Sióstr Franciszkanek.

W niedzielę, dnia 26 marca, w sali przy Domu Starców św. Józefa, pn. 2650 N. Ridgeway ave., odbędzie się zabawa t. "bunco," którą urządza Stow. Matki Boskiej Zwycięskiej, którego celem jest opieka nad klasztorem Sióstr Franciszkanek, p. o. Błog. Kunegundy.

Bilety można nabywać w Domu Starców, u Sióstr Franciszkanek, w Cragin, Brighton Parku, na Pankracowie i w innych miejscach, które zostaną ogłoszone. — Cały dochód przenaczony jest na nowy klasztor Franciszkanek w Lemont.

Z Ligi Polskich Spółek Budowlano-Poż.

Wczoraj po południu, w Avenue Cafeteria, odbyło się roczne posiedzenie Ligi Polskich Spółek Budowlano - Pożyczkowych, na które przybyło przeszło 300 delegatów z Chicago i okolicy. Posiedzenie było nadzwyczaj ożywione, pełne entuzjazmu. — Przemawiali wybitni goście, stojący na czele instytucji finansowych. Był także wybór nowego zarządu. Po posiedzeniu podana została przekąska, po której wykonano program. Z powodu braku miejsca w dzisiejszem wydaniu naszego Pisma, sprawozdanie z posiedzenia wraz z referatem podamy jutro.

Co Słychać na Polonji.

Chociaż Paweł został wdowcem z dwojgiem dziećmi i starą matką, to jednak i dzieci nie były głodne i ciepło ubrane i w skrzyni cedrowej, było odłożone paręset złotych na spłatę bratu. Lecz gdy ojciec lekkomyślnie pojmuje drugą żonę, młodą płochą i zepsutą dziewkę miejską, ileż biedne dzieci muszą wycierpieć biedy i upokorzena. Ile razy idą spać bez paciorka i kolacji... Jak prędko się opróżnia skrzynia na hulatyki i stroje? Co się stanie z gospodarstwem Pawła? dziećmi i starą matką? dowiemy się dnia 19go marca, w sali Łatki, Huron i Noble ul. Kółko Am. Im. Ossolińskich chce dać chwilę miłej rozrywki swym sympatykom. Wystawi wspaniały melo-dramat ze śpiewami w 4ch aktach p. t. „Macocha", o godzinie 4tej po południu.

*

W kościołach naszych katolickich odprawia się w tych dniach nowenna do św. Józefa, patrona robotników. Lud wierny gromadzi się w świątyniach Pańskich i wznosi modły i prośby o łaski mu potrzebne.

*

W krytycznym stanie znajduje się ks. Józef Pajkowski, proboszcz parafji św. Salomei, w Kensington. Ks. Pajkowski chory jest od dwóch lat. Dziatwa szkolna modli się o zdrowie dla swego duszpasterza.

*

Adwokat Andrzej Kucharski, syndyk Macierzy Polskiej, został wczoraj na polecenie lekarza przewieziony do szpitala Norwegian-American, gdzie poddał się natychmiastowej operacji na zapalenie ślepej kiszki.

Prosimy naszych łaskawych Czytelników i Czytelniczki, aby przy kupnie towarów oznajmiali, że czytali ogłoszenie w **"Dzienniku Chicagoskim."**



ZESPÓŁ AMATOREK DRAMATU P. T. "KRÓLOWA JADWIGA".



Przedstawienie w Akademji Najśw. Rodziny Sukcesem.

Kółko Dramatyczne, skupiające się w Akademji Najśw. Rodziny, podjęło się wystawienia dramatu w trzech aktach p. t. "Królowa Jadwiga." Przedstawienie odbyło się wczoraj po południu. Kółko Dramatyczne zdobyło sobie zupełne uznanie publiczności, bo też i występujące w sztuce papienki były warte tego, gdyż pod wprawnem kierownictwem panny Geraldyny Oberskiej, dyrektorki kółka, wypracowały swe role o ile można było jak najlepiej.— Nic też dziwnego, że szybko płynęła akcja sztuki dobrem i starannem przygotowaniem się do przedstawienia. Treść dramatu pt. "Królowa Jadwiga," jest mniej więcej następująca: Po koronacji, królowa wraca do swej komnaty, gdzie ją witają damy i przedstawiają prośby Jagiełły, księcia litewskiego, o jej rękę. Jadwiga od siódmego roku życia była zaręczona z Wilhelmem, księciem rakuzkim. To powoduje walkę, miłość serca z miłością ojczyzny. Wilhelm przyjeżdża do Krakowa. Panowie targnęli się na jego wolność. To bardzo oburza Jadwigę, która zamierza uciec z kraju. Damy dworskie, przeczuwając jej zamiar, wszelkiemi siłami starają się przekonać ją o ważności i konieczności związku Polski z Litwą. Jadwiga wreszcie ulega, składając ofiarę serca na ołtarzu miłości ojczyzny. Rzecz dzieje się przy końcu czternastego stulecia. W roli tytułowej, Jadwigi, królowej Polski, była niezrównana, panna H. Majewska. — Offkę, księżniczkę mazowiecką, bez zarzutu odegrała W. Chromczakówna. Panna I. Mazurkówna, doskonale wywiązała się z roli Halszki, córki palatyna węgierskiego, przyjaciółki Jadwigi.— Wyborną także była panna G. Oberska, w roli pani Krakowskiej, kasztelanowej. Znakomicie się spisała panna L. Niemczykówna, w roli hrabiny Tekeli, pierwszej damy dworu. W rolach mniejszych występowały następujące panienki: W roli Anny występowała panna A. Antosiakówna; w roli Elżbiety Pileckiej, panna B. Pawłowska; w roli Bronisławy, panna N. Nowakówna; w roli Olgi, panna O. Nawrocka; w roli Zofji, panna D. Danischówna; w roli Barbary, panna S. Gurzyńska. Pozatem panna F. Sokołowska grała rolę Władysławy, dworki, a panna F. Sokołowska, rolę Bogdany, służebnej. Paziami były panny B. Suwalska i J. Kużbówna. Jak już zaznaczono, przedstawienie wczorajsze wypadło bardzo dobrze i uznanie należy się młodym aktorkom, za należyte wywiązanie się ze swego zadania. Zasługa w tym względzie przedewszystkiem należy się pannie dyrektorce Geraldynie Oberskiej, która nietylko, że zajęła się stroną artystyczną sztuki, lecz ponadto zajęła się kostjumami i według własnego pomysłu je wykonała za co należy się jej serdeczne uznanie i cześć. W antraktach przygrywała orkiestra Akademij Najśw. Rodziny, pod batutą p. Józefa Konecznego, uprzyjemniając publiczności chwile pięknemi melodyjnemi utworami, sprawiając prawdziwą ucztę duchową. Wśród publiczności, która dość licznie się zebrała zauważyliśmy również profesora Gałązkę, który wraz z innymi nie szczędził aktorkom zasłużonych oklasków. Dochód z wczorajszego przedstawienia w całości został przelany do funduszu edukacyjnego dla biednych panienek, uczęszczających do Akademji Najśw. Rodziny, której kierowniczkami i nauczycielkami są Siostry Nazaretanki. Kierownictwo szkoły jest łagodne, lecz stanowcze, stosunki zaś pomiędzy kierowniczkami i uczennicami, są domowe i miłe. Oby Akademja Najśw. Rodzny pozostała chlubą Macierzy i Wychodźtwa!

Audytor Stanowy Omawia Ze Swoim Sztabem Sprawę Otwarcia Banków.



Siedzą, z lewej ku prawej stronie: Emmet McCarthy, adwokat generalny Otto Kerner i Edward J. Barrett, audytor stanowy. Stoją: Charles Alberts, E. E. Nicholsen, ze Springfield i A. A. Mueller, na konferencji wczoraj odbytej w sprawie otwarcia niektórych banków stanowych.

WNUCZKA T. ROOSEVELTA.



Paulina, wnuczka Prezydenta Theodore Roosevelta, ze swoją matką Alicją Longworth, na wystawie końskiej w New Yorku.
(Klisza Prasy Stow.).

U Roosevelta.



Wiliam Green, prezes Amerykańskiej Federacji Pracy, złożył wizytę Prezydentowi Rooseveltowi w Białym Domu. (Klisza Acme).